

OD CZASU, KIEDY UZYSKAŁEŚ ODZNAKĘ PRZODOWNIKA PRACY, NIE JESTEM JUŻ ZAZDROSNA, ŻE SIĘ ZA TOBĄ INNE DZIEWCZĘTA OGLĄDAJĄ...

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: **PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!**

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 23 maja 1952 r. Nr 122 (640) B Cena 15 gr

Sprawozdanie z 9 dnia obrad

PRZEWODNICZĄCA: TOWARZYSZE! ZANIM ROZPOCZNIEMY DYSKUSJĘ POZWOLĘ SOBIE ODCZYTAĆ LIST, KTÓRY WPŁYNĄŁ DO PREZYDIUM OD KIEROWNIKA SEKCJI KONFEKCJI LEKKIEJ W CENTRALNYM DOMU TOWAROWYM W WARSZAWIE, TOW. BRONISŁAWY SZYBICKIEJ.

Drodzy towarzysze!

Jestem kierowniczką Sekcji Konfekcji Lekkiej w **Centralnym Domu Towarowym** i pragnę podzielić się z Wami swymi spostrzeżeniami na temat spotykanych braków w sprzedawanej przez nas konfekcji.

Z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego w Łodzi otrzymaliśmy ostatnio rajtuzy, pończochy i skarpetki dziecięce, których (mimo dużego popytu na ten artykuł) nikt nie kupuje, ponieważ wyprodukowane są w **nieodpowiednich kolorach: granatowym, ciemno-brązowym itp.**

Która bowiem matka ubierze latem kilkunastomiesięczne dziecko w granatowe rajtuzki i pończoszki?

Posiadamy także komplety jedwabne dla dziewczynek, które także nie cieszą się popytem, gdyż **koszulki uszyte są na miarę 3-letniej dziewczynki, a majteczki posiadają rozmiary 7-letniego dziecka.** Komplety te produkują **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Ofiar 10 września w Łodzi.**

Nasze ekspedientki wysłuchują codziennie wielu przykrych i słusznych uwag od klientów na temat **nieestetycznego wyglądu bawełnianych chustek na głowę,** otrzymanych z „Centrogalu". Chustki te, tzw „tureckie" odznaczają się **wybitnie brzydkim zestawieniem kolorów,** np. brąz z żółtym i niebieskim, przy czym **kolory te są tak wyblakłe,** że wyglądają jak gdyby były już kilka razy prane. Około **1300** tych chustek leży u nas w magazynach, ponieważ nie możemy znaleźć na nie nabywców.

Podobnych braków w sprzedawanej przez nas konfekcji jest więcej. Powodują one słuszne pretensje kupujących, którzy żądają od nas estetycznego towaru. **Klienci odchodzą od lady rozgoryczeni, a my nie możemy zwiększyć naszych obrotów i co gorsze zamrożone mamy poważne ilości pieniędzy w towarze, który na skutek nieestetycznego wyglądu lub niepraktycznych kolorów, nie może znaleźć nabywców.**

Ekspedientki Centralnego Domu Towarowego w Warszawie zwracają się tą drogą do towarzyszy z załóg wymienionych zakładów, by przystąpili do zdecydowanej walki o jakość produkowanej przez ich zakłady konfekcji. Oczekujemy szybkiej wiadomości, jakie środki zostały w wymienionych zakładach przedsięwzięte, by nasze sklepy państwowe mogły w pełni zadowolić klientów.

BRONISŁAWA SZYBICKA
Kierownik Sekcji Konfekcji Lekkiej CDT w Warszawie

A TERAZ PROSZĘ O ZABRANIE GŁOSU TOW. TOW. STANISŁAWA MOLENDĘ, ŁADOWACZA Z KOPALNI „ROKITNICA" I JÓZEFA SIEMIEŃCA, KIEROWNIKA STALOWNI HUTY „FERRUM".

(Wypowiedzi tow. tow. Molendy i Siemieńca zamieszczamy na str. 2-ej)

W górę sztandar współzawodnictwa zlotowego!

Pobudka wstać! Ochotnicza Brygada Zlotowa pracuje!

Tydzień temu, 15 maja br. przyjechali do Warszawy pierwsi ochotnicy do Brygady Zlotowej. Byli to chłopcy z woj. katowickiego. Potem kolejno przybyli z **krakowskiego, olsztyńskiego, wrocławskiego** i innych. Pierwszy dzień w brygadzie minął na badaniach lekarskich, kąpieli, apelu i zapoznaniu się ze swymi kolegami.

Każdy z nas otrzymał komplet ubrania roboczego, a potem zostaliśmy podzieleni na trzy kompanie. Dzień zakończyliśmy capstrzykiem.

Codziennie rano o godz. 5.30 budzą nas megafony rozwieszone na placu Brygady. Pobudka, wstać! Zbiórka kompaniami! Przygotować się do apelu!

Z namiotów wybiegają koledzy w krótkich spodenkach i biegną „na wyścigi" do kranów z wodą. Woda jest bardzo zimna, ale to nic — za to zdrowo! Po umyciu i ubraniu wszyscy spieszą na plac apelowy, gdzie ustawiają się w dwuszeregu. Pada komenda szefa sztabu tow. Łasowskiego. Wszystkie oczy zwracają się w stronę masztu, na który koledzy wciągają trzepoczący na wietrze sztandar Ochotniczej Brygady Zlotowej. Śpiewamy Hymn SFMD.

Po apelu śniadanie i — do pracy.

Jedziemy budować miasteczko zlotowe. Na **Grochów, Rakowiec, Bielany...**

Wieczorem trzeba także popracować przy swoich namiotach, udekorować świetlicę. Ogłosiliśmy konkurs czystości, więc mieszkańcy każdego namiotu starają się zasłużyć sobie na pochwałę lub nagrodę.

W Warszawie jesteśmy dopiero tydzień, ale zrobiliśmy już wiele i zrobić będziemy coraz więcej — tak, aby miasteczka zlotowe były przygotowane dobrze i na czas. Ale nie myślcie, że życie w naszej brygadzie, to sama tylko praca. O, nie! Zdążyliśmy już zwiedzić Muzeum Wojska Polskiego i Ogród Zoologiczny, poznaliśmy wiele dzielnic Warszawy. A do Zlotu musimy poznać całą stolicę, by móc ją pokazać przybywającym do Warszawy kolegom.

No i oczywiście, nie zapominamy o sporcie i budujemy obok placu Brygady boisko oraz bieżnię. Tu i w świetlicy będziemy spędzali wolne chwile.



Dobrze i wesoło jest nam żyć w Ochotniczej Brygadzie Zlotowej!

ERNEST PIOTROWSKI
Ochotnicza Brygada Zlotowa — Bielany

W dniu 21 maja brygada Frankowskiego osiągnęła przewagę nad brygadą Maluka

(Telefonem z Gdańska)

Jak już donosiliśmy, młodzież **Stoczni Gdańskiej,** walcząc o prawo udziału w Zlocie, zawiera umowy o współzawodnictwo pracy. Umowy polegają na tym, że dwie brygady lub dwu robotników spisują wzajemne warunki współzawodnictwa między sobą.

Do Komisji Współzawodnictwa Zlotowego napływają w dalszym ciągu umowy zawierane przez młodzież wszystkich wydziałów.

Ostatnio umowy o współzawodnictwo podpisały brygady ślusarzy wyposażeniowych: im. Hibnera — prowadzona przez tow. Józefa Maluka i im. Kniewskiego — prowadzona przez tow. Jana Frankowskiego. Brygada im. Kniewskiego postanowiła osiągnąć 175 proc normy, a brygada im. Hibnera — 170 proc. normy.

Dn. 21.V brygada im. Kniewskiego wykonała 177 proc. normy. Wyróżnili się szczególnie bracia Jan i Eugeniusz Frankowscy, którzy osiągnęli 180 proc. Sukces swój brygada zawdzięcza dobremu wykorzystaniu czasu pracy i skutecznemu zabezpieczeniu dostawy materiałów do pracy.

Brygada im. Hibnera osiągnęła w tym dniu 170 proc. normy.

WŁ. GOŁĄBEK
Stocznia — Gdańsk

Pierwsza nagroda tygodnia

O czym piszą gazetki ścienne i mówi radiowęzeł

w Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego

Wielki Konkurs Przedzlotowy na najlepszą korespondencję tygodnia, mówiącą o przygotowaniach młodych chłopców i dziewcząt do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej TRWA!

W bieżącym tygodniu pierwszą nagrodę — pióro wieczne — otrzymuje kol. Władysław Lulek z ZPB w Prudniku.

Korespondencję wyróżnioną 2 nagrodą zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

„Młodzież całej Polski osiągnięciami we współzawodnictwie, dobrymi wynikami w pracy na roli i w nauce pragnie zasłużyć sobie na prawo uczestnictwa w Zlocie Młodych Przodowników..."

Tak pisze w czołowym artykule Organ Zarządu Zakładowego ZMP przy PZPB w Prudniku — zakładowa gazetka ścienna.

W dalszym ciągu artykułu autor — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP kol. *Tadeusz Niebylski* — pisze: *„tam w Warszawie... słynni na całą Polskę przodownicy pracy spotkają się być może z naszymi tkaczami — wielowarsztatowcami — Olą Krasnowską, Lucyną Kleszcz, Zenobią Owczarczyk. Tam spotkają się ci, którzy swoją miłość do Ojczyzny wyrażają wysokim przekraczaniem norm, którzy są pierwszymi w pracy i pierwszymi w zabawie..."*

„...my, cała młodzież... cieszyć się będziemy razem z nimi i zazdrościć im będziemy"... — stwierdza dalej artykuł.

Ale każdy może jeszcze uzyskać prawo uczestniczenia w Zlocie.

Trzeba tylko już od dziś zabrać się solidnie do pracy, nie bumelować i oglądać się na innych — a jeszcze można zdobyć prawo uczestniczenia w Zlocie.

A teraz przeglądamy artykuły w innych gazetkach ściennych.

Młodzież przechodzi z obsługi 4 na obsługę 6 krosien

W gazetce ściennej, wiszącej obok *Składalni* widzimy artykuł korespondenta tejże gazetki. *Kościucha*, który opisuje przygotowania do Zlotu: *„Młodzież naszych zakładów z każdym dniem rozwija współzawodnictwo na cześć Zlotu, podejmując liczne zobowiązania. młodzież koła nr 8 i 10 Oddziału Tkalni zobowiązała się dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników wyprodukować ponad plan towar na sumę 1.343 zł, które to zobowiązanie zostało wykonane"*.

Inny korespondent gazetki ściennej donosi z *Oddziału Tkalni:*

„Sześć koleżanek tkaczek zobowiązało się przejść na wielowarsztatowość, z obsługi 4 krosien na obsługę 6 krosien, w ten sposób uwolni się 3 osoby do obsługi krosien, które stały bezczynnie z braku tkaczy... młodzież dwu brygad produkcyjnych zobowiązała się przejść z 4 krosien na 6 i przez zwolnienie 2 tkaczy uruchomić dodatkowo 8 krosien. Młodzież z Domu Młodego Robotnika zobowiązała się zdobyć odznaki SPO i zmniejszyć odpadki na Oddziale Tkalni o 5 procent".

Młodzież czyta także artykuły o realizacji zobowiązań przedzlotowych, jak np. *„Kol. Alicja Siwek zobowiązała się dać ponad plan 240 m tkaniny. Zobowiązanie powyższe zostało wykonane. Z meldunków wynika, że ogółem w zobowiązaniach przedzlotowych wzięło dotąd udział 284 młodzieży naszych zakładów.*

Słabo pracuje koło nr 1 na oddziale składowni

Ale nie wszystkie koła oddziałowe przodują w pracy. Młodzież niektórych kół jest jeszcze słabo zapoznana ze Zlotem. Takim kołem jest koło nr 1 na Oddziale Składowni, które niedawno przodowało, a obecnie śpi, bo zasnął jego przewodniczący, kol. Edmund Andrzejewski. Rokował on po wyborze wielkie nadzieje i energicznie zabrał się do pracy, a teraz od dłuższego czasu wraz z całym Zarządem koła „zaniemógł", może wreszcie kol. Andrzejewski się zbudzi, bo już wiosna i maj, teraz nie czas na sen, bo są gorące dni przedzlotowe"

Dalej jest w naszych gazetkach wiele artykułów poświęconych świetlicy i pracy zespołów świetlicowych, które w ramach spotkań i wieczornic mają dać szereg występów artystycznych.

Przoduje Zenobia Owczarczyk

Nie próżnuje też radiowęzeł zakładowy. Mówi on o przedzlotowym współzawodnictwie młodzieży.

Najwięcej miejsca poświęca się najwybitniejszym przodownikom pracy, omawia się ich metody i osiągnięcia.

Oto np. kol. *Zenobia Owczarczyk* przeszła ostatnio na obsługę ośmiu krosien.

Niewesołe miała dzieciństwo kol. Zenobia. Podobnie, jak miliony młodzieży wiejskiej, wcześnie musiała przerwać naukę i zacząć pomagać rodzicom, a i to pomimo, że cała rodzina pracowała, ciężko było żyć.

A potem, kiedy przyszła okupacja — i znowu, jak tysiące dziewcząt i chłopców, jechała pod eskortą hitlerowskich żołdaków na niewolnicze, przymusowe roboty do Niemiec. Tam pracowała w wielkim, obszarniczym majątku. Oj, ciężko było z dala od rodziny, ciężko było żyć bo praca ponad siły i były takie chwile, że się żyć odechciało. *„I wreszcie przyszło upragnione wyzwolenie, wróciłam więc do kraju, do wolnej Ojczyzny i zaczęłam pracować w PZPB. Teraz kiedy mam dobry zawód i dobrą pracę, z goryczą myślę o tamtych dniach udręki i właśnie dlatego pragnę pracować jeszcze lepiej. Wierzę, że tamte dni już nigdy nie powrócą, że wraz z innymi buduję lepsze życie. Gdy dowiedziałam się o Zlocie, przeszłam na obsługę ośmiu krosien".*

Tak mówi o sobie kol. **Zenobia Owczarczyk, która już dziś na ośmiu krosnach robi 133 proc. normy, niedawno odznaczona srebrną Odznaką Przodownika Pracy.** Jej życiorys znają chyba wszyscy dzięki radiowęzłowi. O kol. Zenobii Owczarczyk mówi się dziś dużo. Także z radiowęzła dowiadujemy się, że już 6 tkaczy pracuje na ośmiu krosnach — w tym trzech młodych. Na sześciu krosnach pracowało u nas niedawno zaledwie kilku tkaczy — **dziś pracuje już 50, a olbrzymia większość ich — to młodzież.**

A czy wiecie, że **rejon 1-a z majstrem Józefem Kierszniewskim na czele to rejon młodzieżowy, który wykonuje dziś 134 proc. normy? Współzawodniczy z nim drugi rejon młodzieżowy, z drugiej zmiany, rejon 1 z kol. Witoldem Babilcem na czele.**

O tym wszystkim możemy się dowiedzieć z gazetek ściennych lub radiowęzła zakładowego w Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

WŁADYSŁAW LULEK
PZPB Prudnik

TELEGRAM

Opłaty dodatk. zł ______ Podpis ______ dn. ______ g. m. ______ do ______ Podpis ______

nr ______ sł. ______ dn. ______ g. m. ______

Pouczenie: informacje obok i na drugiej stronie

DYREKCJA STOCZNI GDAŃSKIEJ.
CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO.
(wskazówki służbowe) (imię i nazwisko albo nazwa instytucji)

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO.
(wieś i nr domu albo ulica nr domu · mieszkania) (poczta)

MŁODZIEŻOWE BRYGADY PRODUKCYJNE WYDZIAŁU ELEKTRYCZNEGO STOCZNI GDAŃSKIEJ NIE MOGĄ REALIZOWAĆ ZOBOWIĄZAŃ ZLOTOWYCH Z POWODU SYSTEMATYCZNEGO BRAKU KABLI DO INSTALACJI. PROSIMY O JAKNAJSZYBSZE POINFORMOWANIE NAS JAKIE PODJĘTO KROKI CELEM UMOŻLIWIENIA BRYGADOM WYKONYWANIA PODJĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ.

REDAKCJA " SZTANDAR MŁODYCH "

10 tys. harcerzy z Warszawy wspólnie obchodzić będzie Dzień Dziecka

Zbliża się dzień 1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Istniejące we wszystkich województwach i powiatach komitety opracowały już programy uroczystego obchodu radosnego święta dzieci.

W przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka w 20 punktach **Warszawy** odbędą się zabawy dziecięce połączone z występami artystycznymi i imprezami sportowymi.

1 czerwca na Placu Zwycięstwa odbędzie się **Zlot 10-ciu tysięcy harcerzy warszawskich.** Z Placu Zwycięstwa przemaszerują oni na Agrykolę, gdzie odbędą się pokazy sportowe i występy artystyczne.

*

W **Łodzi** i woj. łódzkim na specjalnych akademiach szkolnych dzieci przodujące w nauce otrzymają cenne nagrody i podarki.

W Młodzieżowym Domu Kultury i Domu Harcerza dzieci spotkają się z artystami filmowymi, reżyserami i literatami.

*

We wszystkich szkołach **woj. szczecińskiego** dzieci przygotowują gazetki ścienne poświęcone życiu młodzieży w Polsce Ludowej. Wspólnie z nauczycielstwem i komitetami rodzicielskimi opracowują uroczyste obchody swego święta. Radosny dla dzieci dzień — 1 czerwca — bogaty będzie w festyny, wycieczki i zabawy.

Wszystkie materiały zamieszczone w dzisiejszym numerze dotyczące Zlotu pochodzą od naszych korespondentów i czytelników

JUŻ 36 tys. ton ziemi czyli 2400 wagonów wywieziono z wykopów pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki dalsze, nowe radzieckie koparki i spychacze przystąpiły do robót przy wykopach. W związku z tym w ciągu ostatnich kilku dni znacznie wzrosło tempo prac. **Dziennie radzieccy robotnicy usuwają z wykopów blisko 3,5 tys. ton ziemi.** Roboty na placu budowy są całkowicie zmechanizowane.

Od chwili rozpoczęcia wykopów pod fundamenty wywieziono już łącznie przeszło 36 tys. ton ziemi. Wagony kolejowe załadowane tą ilością ziemi utworzyłyby pociąg o 2400 wagonach, który zająłby trasę z Warszawy do Błonia.

Równocześnie z postępem prac przy wykopach robotnicy rozbierają w szybkim tempie stare, zniszczone budynki na skrzyżowaniu ulic Złotej i Wielkiej.

Marzenia Adolfa Bogusza

„Widzę młodzież rozbawioną i wesołą na ulicach Warszawy. Widzę ją nad Wisłą, w teatrze, w parku. Gdzie spojrzeć — wszędzie Młodzi Przodownicy, moi koledzy i koleżanki". Taki obraz Zlotu opisał w swym liście do redakcji **Stanisław Palimąka ze wsi Rąbiechowa, gmina Węglerzyn, powiat Jędrzejów.** I dodał jeszcze zapewnienie, że zrobi wszystko, co w jego mocy, aby **„nie pozostać w tyle za najlepszą młodzieżą całej Polski".**

Listów w sprawie Zlotu przychodzi do redakcji bardzo wiele. Młodzież bierze udział w Wielkiej Ankiecie Zlotowej, wypowiada się w konkursie o przygotowaniach Zlotowych. **„Interesuję się Zlotem, bo jestem jednym z tych, którzy chcą być Budowniczymi Polski Socjalistycznej"** — rozpoczął swą odpowiedź na Ankietę **Bolesław Wojtowicz ze wsi Chobrzany pod Sandomierzem.** Głęboko kocha swą Ojczyznę polska młodzież. Podobnie jak **kol. Wojtowicz** z całego serca pragnie budować jej przyszłość.

Przychodzą te zlotowe listy z całego kraju, ze wszystkich jego zakątków, i o życiu całego kraju mówią. O życiu bogatym, różnorodnym, burzliwym. Zobowiązania zlotowe nie powstają przecież z czyjegoś nieuzasadnionego „natchnienia" — rodzą się z potrzeb określonej fabryki, jej oddziału produkcyjnego, brygady, podpowiadają je wydarzenia wsi, gromady, dyktują codzienne wypadki w szkole, klasie, grupie studenckiej. I ich suma — suma zobowiązań wyrosłych z miejscowych potrzeb, związanych z miejscowym życiem — daje dopiero wielki patriotyczny czyn młodego pokolenia, który nazywamy Zlotowym Współzawodnictwem. Podobne myśli, uczucia, pragnienia i wyobrażenia pojedynczych młodych ludzi, rozsypanych po całym kraju, składają się na ten piękny twórczy entuzjazm, którym witamy nasz Zlot.

Ze zlotowych listów wyczytać można, że już dziś młodzież dumna jest ze Zlotu i jego uczestników, z tego, że — jak pisze **Eugeniusz Wasilec z Ostródy — „aż 200 tysięcy młodych ludzi, którzy dobrze zasłużyli się Polsce, może młodzież całego kraju przysłać do Warszawy".**

Wiemy, że praca nasza i przedmiot naszej dumy — praca najlepszych spośród nas — służy wielkiej sprawie pokoju. O tym myśli **Kazimierz Cebulski** pisząc, że młodzież polska **„potrafi zagłuszyć krok Wehrmachtu"** i **Czesław Stępień z Kłodzka,** pisząc, że młodzież **„potrafi zmusić do strachu podżegaczy".**

Autorzy listów rozumieją, że „bilet jazdy na Zlot" zdobywa się pracą, najlepszą pracą przodownictwem. I rozumieją, że taka właśnie praca zasługuje na największe wyróżnienie, na najgłębszy szacunek. **Antoni Kierczyński z Trzemeszna powiat Mogilno** proponuje nawet: **„ponieważ będą na Zlocie najlepsi przodownicy, może by ustawić maszyny i niech pokażą jak pracują najlepsi spośród młodzieży".** Sam projekt pewno nie da się zrealizować, ale myśl jego jest słuszna: delegatami na Zlot będą ci, od których można i trzeba uczyć się przodownictwa. **Sylwia Mzyk z Chorzowa** wysuwa inną propozycję: **„chciałabym, żeby program Zlotu był taki, żeby można było przepracować dniówkę przy budowie Pałacu Nauki i Kultury".** I projekt ten powtarza się w niejednym liście. Nie tylko więc rozumiemy, że na największe wyróżnienie można zasłużyć pracą, ale i pracę przy wspaniałych obiektach naszego budownictwa uważamy za wielkie wyróżnienie i wielki zaszczyt. Budowałem najpiękniejszy obiekt socjalistycznej Warszawy, ramię w ramię z radzieckimi ludźmi w czasie Zlotu — o prawie do takiego stwierdzenia marzą najlepsi młodzi ludzie naszego kraju.

Wszyscy chcieliby być na Zlocie. Prawo uczestniczenia w nim zdobywa się w rywalizacji, we współzawodnictwie. Wiele przychodzi listów, opisujących przedzlotową rywalizację w fabrykach, na wsiach, w szkołach. Pewne drobne wydarzenie opisuje po prostu — tak jak je przeżył — **Henryk Morotko z Gliwic,** który postanowił wykonać specjalnie piękną zlotową gazetkę ścienną. **„Dowiedziałem się od kolegi, że on też zamierza robić gazetkę. O, jak ja się przestraszyłem. Ten kolega jednak zdradził się, jak chce wykonać gazetkę. A on chciał tak samo zrobić jak ja. Ja oczywiście nic mu nie powiedziałem, ale postanowiłem wykonać jeszcze ładniejszą".** Drobniutki wypadek. Może się taki zdarzyć setki razy w gorącym okresie zlotowych przygotowań. Historia ta ma zresztą swój dalszy ciąg. Otóż, po namyśle **Henryk Morotko uznał, że niesłusznie postąpił nie mówiąc koledze o swoich zamiarach. Poszedł więc do niego i zaproponował, że albo będą współzawodniczyć w wykonaniu gazetek, albo zrobią jedną gazetkę — wspólnie. Na tym ostatnim zresztą stanęło.** Cenne doświadczenie wyniósł z przedzlotowych przygotowań Henryk Morotko z Gliwic — zrozumiał, że współzawodnictwo, szlachetna rywalizacja nie ma w sobie nic z podstępu, z wrogości wobec rywala, ze strachu, żeby „tamten" nie zrobił lepiej.

Adolf Bogusz uczeń klasy IIa szkoły podstawowej w Wesołej koło Dynowa opisał dokładnie zobowiązania zlotowe podjęte przez jego drużynę harcerską. Jest tam i zbiórka złomu i nauka piosenek i — oczywiście — podniesienie wyników w nauce. Ale Adolf Bogusz w czasie podejmowania zobowiązań zlotowych doszedł i do innego wniosku **„...stawiam sobie jedno bardzo poważne zadanie — zdobyć Order Budowniczego Polski Ludowej. Nie będzie to zadanie wykonane przed Zlotem; lecz za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat..."**

Lat to ma pewno Adolf Bogusz niewiele i w realizacji zobowiązań zlotowych może się wyróżnić na przykład dużą ilością ocen bardzo dobrych lub kilogramami zebranego złomu. Ale nie to jest istotne. **Niezależnie od tego czy będzie on w Warszawie czy w domu, uczeń II klasy ze wsi Wesołe powtórzy 22 lipca 1952 roku, w dniu Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej swoje piękne zobowiązanie — marzenie: za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt zdobędę Order Budowniczego Polski Ludowej.**

Tak to Adolf Bogusz zawarł w liście do redakcji najgłębszy sens Zlotu — realne, trudne, odważne marzenie o wielkim przodownictwie w służbie Ojczyzny.



Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: **PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!**

Nasza walka o czystość urobku węgla

PO ZAGAJENIU PRZEZ PRZEWODNICZĄCĄ 9 DNIA OBRAD GŁOS ZABIERA TOW. STANISŁAW MOLENDA, ŁADOWACZ NA ODDZIALE III KOPALNI „ROKITNICA“:

PROSZĘ TOWARZYSZY!

Zabierając głos w dyskusji chcę w imieniu górników kopalni „Rokitnica“ podzielić się z Wami naszym projektem pracy ścianowej, który ma na celu podniesienie czystości urobku węgla.

Sprawę czystości urobku poruszaliśmy w naszej kopalni już niejeden raz na naradach produkcyjnych i nie na jednym zebraniu partyjnym czy związkowym. Zastanawialiśmy się, co powoduje, że oddajemy odbiorcom węgiel, który nawet po przejściu przez sortownię jest zanieczyszczony kamieniem, niekiedy aż w 8 proc.



Narady te kończyły się zwykle twierdzeniem, że **często przychodzą uskoki kamienia z węglem, rozluźnia się obudowa i z węglem leci 50 proc. kamienia.** Po takich naradach górnicy zobowiązywali się lepiej obudowywać stropy i odrzucać na przodku większe odłamy kamienia, by sortowaczki miały ułatwioną pracę.

Na tych zobowiązaniach kończyło się jednak i mało kto je realizował. Tymczasem **przyczyny zanieczyszczania węgla tkwiły gdzie indziej, w sposobie naszej pracy. Współzawodnicząc między sobą mieliśmy na uwadze jedynie wydobycie jak największej ilości wózków z węglem. A sytuacja na naszym oddziale jest taka, że pracujemy na ścianach, gdzie dwa razy dziennie mamy uskoki, w których węgiel występuje tylko do wysokości 1,20 m, a powyżej znajduje się kamień. W tych warunkach wierciliśmy 15 otworów, w rezultacie czego silny wybuch rozluźniał obudowanie i obrywał kamień znajdujący się nad węglem.**

W wyniku takiego strzelania, obliczonego na jak największą ilość odstrzelonego węgla, **wydobywaliśmy co prawda 120 wózków, ale czystego węgla było z tego najwyżej 40 wózków.** Markowaliśmy wszystkie wózki, które zaliczano do ogólnego planu wydobycia. Za taką „wydajną“ pracę otrzymywaliśmy nawet czasem premie.

Tymczasem kobiety pracujące w sortowni narzekały na ogromny procent kamienia znajdującego się w wydobytym przez nas węglu i, by nadążyć z usuwaniem tego kamienia, pracowały po dwie dniówki. Dochodziło nawet do tego, że **musieliśmy przerywać wydobycie, by sortownia nadążyła choć w części oczyścić urobek z kamienia.**

Brygadzistka z sortowni, tow. Adelajda Sądzala, zaapelowała wreszcie do górników oddziału II i III, by obok ilości, dbali także o czystość wydobywanego węgla. Apel sortowaczek wpłynął częściowo na zmniejszenie zanieczyszczenia węgla. Zaczęliśmy wybierać większe bryły kamienia i odrzucaliśmy je na bok, by zużyć je do podsadzki, ale drobne kawałki kamienia leciały nadal na taśmę i niszczyły ją. Wydobywany węgiel posiadał nadal duży procent zanieczyszczenia kamieniem.

Z pomocą przyszedł nam tow. **Ryszard Nowak** — zasłużony górnik i opiekun koła ZMP. Od dłuższego czasu myślał on nad tym, jak zwiększyć czystość wydobywanego węgla. Pewnego dnia tow. **Nowak** przedstawił nam swój projekt.

Polegał on na tym, by nie wiercić aż 15 otworów w węglu, ponieważ siła wybuchu wyrywa wtedy kamień znajdujący się nad warstwą węgla, który miesza się z ustrzelonym węglem. Tow. Nowak podsunął myśl, by rębacz strzelał jedynie 2—3 otworami. Wtedy mniejsza siła wybuchu nie naruszy leżącej nad węglem warstwy kamienia i pod podstawiony transporter zleci tylko czysty węgiel. By ograniczyć jeszcze bardziej możliwości spadku kamienia, należy zabezpieczyć strop stemplem, tzw. „kapą“. Jeżeli zajdzie potrzeba, że przez uskoki trzeba będzie ustrzelić wpierw kamień, to zerwie się wtedy „kapę“ i wybierze się tylko kamień, który przerzucić można do podsadki.

Projekt ten przyjęliśmy, mimo że praca nowym sposobem była trudniejsza. Stemplowanie bowiem stropu zabiera dużo czasu, co wpływa na zmniejszenie wydajności.

Ale przecież lepiej dać 50 wózków czystego węgla niż 100 wymieszanego z kamieniem, bo wtedy rzeczywista wydajność jest przecież mniejsza.

Gdy zapoznaliśmy załogę kopalni z naszym nowym sposobem pracy, niektórzy sztygarzy kręcili trochę głowami, mówili, że pracując w ten sposób nie wykonamy planu. Ale przecież śmieszne jest mówić o takim „wykonaniu“ planu, gdy po odrzuceniu kamienia na sortowni okazuje się, że czystego węgla jest mniej, niż wywieziono go w wózkach razem z kamieniem.

Stosując obecnie ten sposób strzelania zmniejszyliśmy do minimum procent zanieczyszczenia węgla. Teraz myślimy nad tym, by usprawnić nasz nowy sposób pracy i doprowadzić do wydobywanej przedtem ilości wózków — ale już czystego węgla.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że **dowiedzieliśmy się, iż towarzysze z kopalni „Mikulczyce“ i „Pstrowski“ mają u siebie także duży procent zanieczyszczenia węgla. I DLATEGO MY, MŁODZI GÓRNICY KOPALNI „ROKITNICA“ ZWRACAMY SIĘ DO WAS — TOWARZYSZE Z „MIKULCZYC“ I Z „PSTROWSKIEGO“ — BYŚCIE SPRÓBOWALI STOSOWAĆ U SIEBIE NASZE DOŚWIADCZENIA. SPOTKAMY SIĘ WTEDY NA ZLOCIE I OPOWIEMY SOBIE O WYNIKACH NASZEJ WALKI O CZYSTOŚĆ UROBKU WĘGLA.**

Czekamy na Waszą odpowiedź!

Pomogła współpraca z Klubem Techniki i Racjonalizacji

Szkolenie młodych hutników — jedną z najważniejszych form walki o jakość

JAKO NASTĘPNY ZABIERA GŁOS TOW. JÓZEF SIEMIENIEC, KIEROWNIK STALOWNI HUTY „FERRUM“.

TOWARZYSZE!

Do walki o wysoką jakość produkcji przystępowały zakłady przemysłowe w różnych okresach czasu, w różnych warunkach i trzeba stwierdzić, że zakłady, które rozpoczęły tę walkę wcześniej, osiągnęły i osiągają coraz lepsze wyniki.

Analiza przyczyn niewykonania planu w produkcji stali **przez nasz zakład w miesiącach marcu i czerwcu 1950 roku** wykazała, że gdyby zmniejszyć wówczas ilość braków o 50 proc., to plan byłby wykonany. Brak troski o jakość spowodowany był niemobilizującymi planami produkcyjnymi, brakiem fachowców, biernością i tolerancją odbiorców.

Walkę o wysoką jakość produkcji w naszym zakładzie — hucie „Ferrum“, rozpoczęliśmy od organizowania tygodniowych narad produkcyjnych, na których omawiano przyczyny powstawania braków w ubiegłym tygodniu i od razu wyciągano wnioski na przyszłość.

Następnie przydzieliliśmy wykwalifikowanym pracownikom na stalowni mało wyszkolonych, którzy pod okiem fachowców dokładnie zapoznawali się z pracą.

Wskaźniki jakości stopniowo zaczynały się podnosić. I tak w roku 1950 przypadało średnio na naszej stalowni około 4 procent strat z powodu zimnych wytopów, w roku 1951 już tylko około 2 procent, a w pierwszym kwartale 1952 zaledwie 1 procent. Był to wynik podniesienia kwalifikacji wytapiaczy i uświadomienia im ogromnego znaczenia dobrej jakości produkowanej przez nich stali. Aby otrzymać stal wysokogatunkową należy jak najściślej przestrzegać jej właściwego składu chemicznego. Walczyliśmy o podniesienie jakości tego składu, ale jednocześnie staraliśmy się skrócić czas trwania wytopu. **Z pomocą przyszedł nam Klub Techniki i Racjonalizacji, który dostarczył nam pomysłu racjonalizatorskiego, mechanizującego czynność ściągania żużla w czasie wytopu.**

Wady wylewków powstające na hali rozlewniczej są wszystkim stalownikom dobrze znane, podobnie jak znana jest metoda walki z nimi, jednak i tu można osiągnąć poważne sukcesy, jeżeli doprowadzi się do dokładnego przestrzegania przepisów technologicznych. Najlepsze wyniki osiągnęła brygada **Andrzeja Pomietły**, wyrabiająca przeciętnie 260 procent normy i produkująca zaledwie 1 procent braków i to z winy hali odlewniczej. Sukces ten osiągnęła ona dzięki prawdziwie kolektywnej pracy i wzajemnej kontroli. **Z brygady tej wysunięto trzech młodych robotników na najbardziej odpowiedzialne stanowiska — I i II rozlewacza i I kanałowego.**

Na naszych dotychczasowych osiągnięciach nie poprzestaniemy. Walka o wysoką jakość stała się naszą codzienną troską. Pamiętamy o niej wszyscy.



Uczestnicy I Ogólnopolskiego Kursu Motorowo-Wodnego w Gdańsku w ramach zobowiązań przedzlotowych przygotowują do sezonu nawigacyjnego jacht „Młoda Gwardia“.

Na statku tym w okresie lata szkolić się będą aktywiści Ligi Morskiej.

Na zdjęciu: Młodzi marynarze na bukszprycie jachtu „Młoda Gwardia“ przy wymianie lin.

Foto CAF Kosycarz

Chcemy zająć pierwsze miejsce w konkursie między DMR-ami woj. katowickiego

RYSZARD NAWRAT
kierownik DMR przy hucie „Batory“ w Chorzowie - Batorym

Złą sławę miał nasz Dom Młodego Robotnika przy hucie „Batory“ w Chorzowie-Batorym. O jego mieszkańcach niejeden powiedział „chuligani“, niejeden stwierdził „nożownicy“. Było w tych słowach wiele gorzkiej prawdy.

W DMR znajdowało się paru takich wodzirejów, którzy wykorzystując każdą okazję, wszczynali bójki z miejscową ludnością. Oni to pociągali za sobą niektórych słabszych. Odbiło się to na wszystkich mieszkańcach DMR-u. Społeczeństwo Chorzowa nazywało ich pogardliwie „espe - pijaki“. Wszyscy starali się omijać DMR z daleka.

Gdy polecono mi objąć kierownictwo internatu, bałem się, że nie dam rady. **Pomógł jednak Komitet Partyjny, pomogła dyrekcja huty, szczególnie z-ca naczelnego dyrektora, tow. Dragon, pomogli sami chłopcy.**

Usunęliśmy niepoprawnych awanturników — np. Adama Szeląga czy Tadeusza Kasprzaka, chuliganów, którzy stale wszczynali awantury, usiłowali nawet pobić b. kierownika internatu.

Poprawiliśmy warunki mieszkaniowe, malując podłogi, uzupełniając umeblowanie, zakładając firanki na okna i obrusy na stoły. Wygląd DMR-u radykalnie się zmienił. Chłopcom bardzo się to podobało. Wielu zaczęło pomagać w uzdrowieniu stosunków w DMR. Powstał zgrany kolektyw. Wyróżnili się — **Stefan Czupiński, Marian Wojnar, Czesław Podlaski, Alfred Kozioł** i inni. Niektórzy z nich, po zmniejszeniu ilości etatów w kierownictwie DMR, **pomagają prowadzić świetlicę, obsługują radiowęzeł itd.**

Od stycznia br. wprowadziliśmy **współzawodnictwo czystości o najlepszą salę.** Pierwsza przystąpiła do współzawodnictwa sala 302, w której mieszkają koledzy: **Czesław Podlaski, Alfred Kozioł, Marian Wojnar i Stanisław Klimek.** Sala ta wyróżniła się czystością i starannym słaniem łóżek. **Porwała ona — dosłownie — za sobą całe piętro, a później cały internat.** Teraz udział w tym współzawodnictwie biorą **wszystkie sale.** Łóżka są porządnie zasłane i sale lśnią czystością.

Często rozmawiałem z chłopakami, nieraz przez wiele godzin. Opowiadałem im o swoich przeżyciach w walce z okupantem, o służbie w Ludowym Wojsku Polskim i walce z bandami po wojnie. Słuchali mnie z zaciekawieniem. Sami zaczęli opowiadać o swoim życiu. Tak nabraliśmy do siebie wzajemnego zaufania. Znam ich bolączki i wiem jak im pomóc. **Znajomość bolączek młodzieży, szybka i skuteczna pomoc — to bardzo ważna sprawa. Wymagać od młodzieży można wiele, samemu trzeba być jednak w porządku.**

Jest u nas np. kol. **Edward Siwek** — przed kilkoma miesiącami bumelant i zawalidroga. Po wielu rozmowach doszliśmy, że głównym powodem złego zachowania się było **niewłaściwe towarzystwo.** Przemówiliśmy Siwkowi do rozsądku, postaraliśmy się przenieść go do innego oddziału w hucie, a w internacie do pokoju, gdzie mieszka m. in. dobry ZMP-owiec, przodownik pracy — kol. Konik. **Koledzy wpłynęli na niego.** Dzisiaj Siwek wyrabia na tokarce 130 proc. normy.

Mieliśmy w zeszłym roku miesięcznie przeciętnie około 1.000 roboczogodzin bumelki wśród mieszkańców internatu. W styczniu br. było już tylko 90. Chłopcy przekonali się, że bumelanctwo nie daje ani przyjemności, ani korzyści. Silnym argumentem było, że niektórzy, jak Kowalczyk, kupili sobie motocykle.

Zatargi z miejscową ludnością, dzielnicowość — było to długi czas naszym największym zmartwieniem. I dlatego przeprowadzaliśmy nie tylko pogadanki o tradycjach ludności śląskiej, o strajkach w hucie „Batory“, ale organizowaliśmy także w świetlicy DMR zabawy i wieczorki, na które zapraszaliśmy przodowników, bliskich kolegów pracy i ich rodziny. W ten sposób młodzi robotnicy zapoznali się z miejscową ludnością, nawiązali wiele serdecznych przyjaźni.

Dołożyliśmy też starań, by jak najlepiej zorganizować czas wolny od pracy. W każdym tygodniu przeprowadzamy zebrania, na których oprócz prasówki krytykujemy opuszczających się i chwalimy przodujących.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej raz w miesiącu przyjeżdża do nas z odczytem, podczas którego często jest wyświetlany film krótkometrażowy. Sam z ramienia koła LPŻ także często prowadzę zajęcia Terenowej Obrony Przeciwlotniczej.

Cała młodzież naszego DMR-u należy do **Zrzeszenia Sportowego „Stal“. Sport jest ulubionym zajęciem wielu, nic dziwnego, że stoi u nas na niezłym poziomie.** Wygraliśmy np. mecz piłki nożnej i siatkówki z DMR przy hucie „Florian“. Nasza **drużyna tenisa stołowego** rozegrała już 7 spotkań z drużynami DMR huty „Kościuszko“, huty „Florian“, Konstalu i Technikum Chemicznego. **Wszystkie wygraliśmy. Ostatnio zbudowaliśmy dwa boiska sportowe.**

Współpracujemy też czynnie z Klubem Fabrycznym. W odpowiedzi na Apel ZG ZMP założyliśmy sekcje chóru, tańców ludowych i artystyczną, **które już odbywają próby.** Organizujemy wieczorki świetlicowe, wyjeżdżamy z naszym repertuarem na wieś. W świetlicy mamy kilka gazetek ściennych, które stale zmieniamy. **Co parę dni ukazuje** się „Błyskawica“, donosząc o przodujących we współzawodnictwie w czystości, piętnująca opuszczających się.

Wielu mieszkańców naszego DMR-u przoduje w pracy zawodowej i społecznej, jak kol. kol. **Czesław Podlaski, Marian Wojnar, Mieczysław Jadach, Kazimierz Kannanberg** i inni. Czterech z nich — **Jan Gancarczyk, Mieczysław Jadach, Mieczysław Konik i Zenon Mikołajczyk** są członkami Zarządu Zakładowego ZMP.

Nie ze wszystkim jest u nas jeszcze dobrze. Jest np. taki notoryczny bumelant, jak **Marian Popis**, lub **Ryszard Kalinowski** czy **Jan Sroka**. Jest taki **Czesław Błaszczyk, który chce, by wszystko było dobrze, sam jednak ręki do niczego nie przykłada.** Nad nimi będziemy musieli jeszcze popracować, **by byli tacy jak inni — młodzi i weseli chłopcy, chętni do pracy i do zabawy.**

Dokładamy starań, by wypaść jak najlepiej w konkursie między DMR-ami woj. katowickiego, zdobyć pierwsze miejsce i zasłużyć tym samym na prawo wyjazdu do Warszawy — na Zlot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej.

*

Od redakcji: jak wynika z artykułu tow. Nawrata mieszkańcy DMR-u huty „Batory“ już od dłuższego czasu dobrze pracują, a w przygotowaniach konkursowych też dzielnie się spisują. **Ale przecież nie tylko oni chcą zająć pierwsze miejsce. Wzywamy więc np. DMR w Chropaczowie i w Ożegowie — do wypowiedzenia się na łamach gazety, jak przygotowują się do Zlotu.**

Wiem napewno że ZLOT BĘDZIE WIELKA MANIFESTACJA W SPRAWIE POKOJU

Jestem córką robotniczego Śląska, tego Śląska, który walczył niegdyś o polskość, a dziś walczy o wykonanie Planu 6-letniego i pokój na całym świecie. Po to dymią kominy naszych fabryk i hut. Po to m. in., by zapewnić nam dni pełne szczęścia i radości na wielkim Zlocie w Warszawie, w stolicy wybudowanej także wysiłkiem naszych rąk — górnika-ojca i hutnika-brata.

— Tak pisze maszynistka ze Spółdzielni Spożywców w Zabrzu, tow. **Teresa Szczęsna**, widząc w zbliżającym się Zlocie wielką manifestację radosnej młodzieży, walczącej o pokój. Tow. Szczęsna bardzo by chciała być na Zlocie. Dlaczego? O tym właśnie pisze w swoim liście. Jej więc oddajmy głos.

— Nie wiem, czy będę miała to szczęście być uczestniczką Zlotu, ale wiem, że całym sercem będę go przeżywała. Jestem bardzo młoda, bo ukończyłam zaledwie 18 rok życia i doświadczeń w życiu nie mam wiele. Ale jedno wiem, że najstraszniejsze wrażenie zrobiła na mnie wojna, którą przeżyłam w dzieciństwie.

Chciałabym i wiem na pewno, że Zlot ten będzie ogromną manifestacją woli pokoju młodzieży całego kraju, która chce żyć, chce pracować, radować się życiem, chce pokoju!

Nie tylko tow. **Szczęsna** widzi w zbliżającym się Zlocie wielką manifestację pokojową. Nie inaczej myślą tysiące młodzieży w całej Polsce.

Zofia Węgrzynowicz, uczennica Państwowego Liceum Rolniczego w Chrobrzu pow. Pińczów, choć mieszka wiele setek kilometrów od Zabrza, tak samo myśli i czuje, jak **Teresa Szczęsna.**

— Podżegacze wojenni — pisze ona — **grożą nam atomem i bronią bakteriologiczną. My na to odpowiadamy pracą i budową nowej Polski — Polski socjalistycznej. Wiemy, że pomyślne wykonywanie Planu 6-letniego to przekreślenie planów imperialistycznych.**

Nie tylko młodzież polska będzie się cieszyć swymi osiągnięciami na Zlocie w Warszawie. Sercem będzie wraz z nami młodzież innych krajów demokracji ludowej i kapitalistycznych, która walczy o pokój.

Z tej świadomości, że nasz Zlot będzie jak gdyby podsumowaniem sił młodych bojowników o pokój w Polsce — rodzą się wielkie i małe, indywidualne i zespołowe zobowiązania produkcyjne. Nic dziwnego! Wiemy przecież, dobrze, że naszą pracą umacniamy siły obozu pokoju.

Zetempowcy pracujący w **gryfickim szpitalu** uchwali rezolucję:

Jeszcze nie przyschły świeże rany, nie ociekły łzy matek i sierot, a widma grozy Oświęcimia i Majdanka oraz wielu innych miejsc zbrodni hitlerowskich wciąż stoją w pamięci, a już świat ponownie dowiaduje się o nowym zamachu na pokój całego świata.

W obliczu zagrożenia naszemu dorobkowi, naszym granicom na Odrze i Nysie my ZMP-owcy przy Szpitalu Powiatowym w Gryficach dla uczczenia Zlotu, który odbędzie się w Warszawie w dniach 20—22 lipca, zobowiązujemy się polepszyć higienę w szpitalu, wzmóc czujność nad chorymi. Nauczymy się również trzech pieśni i tańców ludowych.

Jakież może być lipcowe spotkanie 200-tysięcznej rzeszy młodych przodowników? W jakiej atmosferze odbywać się będzie Zlot?

Na to pytanie odpowiada tow. **Maria Brzękała** ze spółdzielni Konserwacyjno-Remontowej „Fundament“ w Bolesławcu.

— Zlot powitamy radością i uśmiechem! Bo przecież Zlot będzie świętem radości.

Gdzież to przed wojną młodzież mogła zjeżdżać się do stolicy, dzielić się doświadczeniami swoich osiągnięć w pracy, nauce, swoją radością! Teraz jest inaczej. Dlatego więc chcemy pracować coraz lepiej i zasłużyć sobie na prawo uczestniczenia w Zlocie!

opr. L. LEWANDOWSKA

O dobrych i złych książkach

ZOFIA POŹNIAK
Koło ZMP przy WPB-8) (Warszawa

Z wielką radością przeczytałam zamieszczony w Waszym dzienniku artykuł na temat walki ze szmirą literacką i popularyzacji dobrej książki. Sądzę, że mój głos na ten temat nie będzie jedynym i wypowiedzi Kolegów z całej Polski pomogą nam wykorzeniać zło, jakie szerzą wśród młodzieży bezwartościowe lub wręcz szkodliwe powieścidła, smutna spuścizna sanacyjnej „kultury“. Nauczą nas one metod pracy agitacyjnej wśród najbliższego otoczenia, dadzą wytyczne do popularyzacji książek pełnych prawdziwego piękna ideowego, wychowujących nowego socjalistycznego człowieka.

Jeżeli zdarzają się wśród nas smutne wypadki chuligaństwa, kradzieży, demoralizacji dzieje się to w poważnym procencie pod wpływem awanturniczych „arcydzieł“ z datą wydania 1935, 36, 37... Odwrócenie uwagi mas od walki przeciw wyzyskiwaczom, zasłonięcie swoich własnych brudnych interesów i szalbierstw, wychowanie ludzi na mięso armatnie — oto był cel, który przyświecał nieświetnej pamięci sanacyjnym rządom i do którego dążyli oni poprzez paczenie i deprawowanie młodzieży. Książki, których nie można nazwać inaczej, jak tylko śmieciami' — były właśnie ich narzędziem działania.

W tragiczne dni września 1939 r. oni „wiali“ w limuzynach po zaleszczyckiej szosie, ale ich obmierzła broń została. Jeszcze po prywatnych wypożyczalniach pokutują różne „groszówki“, wydawnictwa „Tajnego detektywa“ i różnego rodzaju obrzydliwe, ckliwe romansidła...

Czytałam kiedyś powieść niejakiego księdza **Pasławskiego p. t. „Tajemnica sieroty“**, która cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród panienek ze środowiska mieszczańskiego. Przypominam sobie, że nicią przewodnią jest tam służalcze schlebianie hrabiom i książętom na tle wzniosłych tyrad religijno - moralnych...

Środowisko, w którym obracają się bohaterowie, to głównie szkoła typowa dla sanacji, dostępna tylko dla młodzieży pochodzenia burżuazyjnego. Oczywiście młodzież ta jest bardzo religijna, moralna (w ujęciu oczywiście księdza „pisarza“) i lojalna wobec rządu. I nagle do tego towarzystwa wzajemnej adoracji zakrada się parszywa owca, dziewczyna pochodzenia robotniczego, Kazia, która jest niewierząca. Kazia jest członkiem działającego podziemnie KZMP. Skandal!

Polscy komuniści zostali przedstawieni jako ociekający krwią bandyci, czający się zza węgła dla zabicia spokojnych i dobrych ludzi i zagrabienia ich mienia. Polska klasa robotnicza, walcząca pod przewodem KPP to według czcigodnego autora banda, rzucająca kamienie w okna dyrektorów fabryk i kopalń, ludzi bogobojnych, dobrych obyczajów i pełnych cnoty.

Co o tym powiecie? Oczywiście dzieło wroga, ale wyjątkowo podłego, bo w plugawy sposób zahydzającego to, co jest dla nas drogie. A czy myślicie, że idiotyczne historie morderstw i romansów nie wytknęły sobie tego samego celu — urabiania ludzi na modłę rządzącej klasy burżujów?

Wspomnę jeszcze o popularnych obecnie w Ameryce młodzieżowych wydawnictwach ilustrowanych tzw. „comicks“. Zestawcie je z sylwetką zbydlęconego żołdaka, mordującego dzieci koreańskie, z „pilotem gwiaździstego znaku“ zrzucającym na bezbronną ludność śmiertelne ładunki bakterii — a macie przykład kształtowania człowieka przez literaturę.

Nie czytajmy śmieci budzących swą treścią wstręt człowieka o czystym sumieniu. Kto takie książki teraz będzie podsuwał? Poszukaj, popatrz uważnie, a odkryjesz wroga. Przypomnij sobie jakie zadanie miała „literatura“ gromadzona przez Amerykański Ośrodek Informacyjny.

Wielki poeta polski Władysław Broniewski wypowiedział w stosunku do poezji słowa, które mogą się odnosić do naszej, nowej, socjalistycznej literatury w ogóle: **„Bądź jak sztandar rozwiany wśród walki! Bądź jak w wichrze wzniesiona pochodnia“!**

Literatura wychowuje nas na dobrych obywateli nowej Polski, budzi i pogłębia naszą świadomość klasową i polityczną.

Trzeba walczyć ze szmirą, ze śmieciem, takim jak już wspomniałam. Moim zdaniem trzeba przede wszystkim uniemożliwić młodzieży uzyskanie podobnych książek drogą wypożyczania z prywatnych wypożyczalni. Niech ich księgozbiory zostaną objęte kontrolą społeczną i po wykryciu szkodliwej lektury należy ją po prostu oddać na makulaturę, czym przyniesie ona chociaż raz pożytek.

Są również osoby, które trudnią się „kolportażem“ książek będących ich prywatną własnością. Jest to plagą np. w szkołach, gdzie koledzy wypożyczają sobie kolejno powieści np. Marczyńskiego i czytają je na lekcjach. Dzieje się to nie tylko w tzw. „powszechniakach“, lecz i w szkołach wyższych typów, gdzie młodzież powinna mieć stanowczo dojrzalszy stosunek do nauki. Tego rodzaju fakty powinny zwalczać zarządy szkolne naszej Organizacji i czuwać nad tym, co czyta młodzież. Kolegom zajmującym się niedorzeczną i szkodliwą lekturą trzeba w sposób przekonywający wytłumaczyć niewłaściwość postępowania. ZMP-owiec nie może przejść obojętnie, ujrzawszy w ręku kolegi szmirę.

Źle się dzieje, jeżeli uświadomieni aktywiści sami takie rzeczy z upodobaniem studiują. Objaw ten zauważyłam, gdy byłam uczennicą szkoły ogólnokształcącej T. P. D. Nr 1. Zresztą stawiając ten zarzut kolegom z tamtego terenu muszę zaznaczyć, że sama pod tym względem nie jestem bez winy. Obecnie pracuję zawodowo i w zakładzie pracy pełnię funkcję sekretarza Koła. Praca zawodowa i organizacyjna oraz wspaniałe książki polskie i radzieckie, jak **„Pokolenie“ Czeszki, „Jak hartowała się stal“ Ostrowskiego** i in., przekształciły charakter moich zamiłowań. Obecnie nie wezmę do ręki kryminalnego romansidła po prostu dlatego, że mnie nudzi.

Coraz więcej ukazuje się książek polskich i obcych pisarzy postępowych. Jeśli je odpowiednio spopularyzujemy, zarówno w szkołach, o których już nadmieniłam, jak i w zakładach pracy, i na wyższych uczelniach, szmira będzie miała coraz mniejszą poczytność.

Trzeba działać osobiście, w rozmowach z kolegami zalecać rzeczy godne czytania ale to nie jest wystarczające. Można założyć kółka literackie które zajmą się organizacją ciekawych dyskusji nad książkami, a przez to zdobędą dużą frekwencję, zachęcą do czytelnictwa.

Bardzo ważnym czynnikiem jest kolportaż tanich książek w zakładach pracy. Sama pracuję w Oddziale 8 Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, gdzie miałam możność nabycia kilka razy książek na zorganizowanych u nas lokalnych kiermaszach. Stoisko znajdowało się blisko wejścia, tak że nie można było nie zauważyć. Było to w miłe dni po wypłacie, każdy więc znalazł sobie coś według gustu.

Organizacja ZMP-owska na każdym terenie winna położyć nacisk na założenie i rozwój biblioteki.

Akcja propagandy dobrych książek wiąże się ściśle z życiem świetlicowym. Wystawy w świetlicy, konkursy literackie — to poważne środki działania, których nie można zaniedbywać. Zarządy kół winny myśleć o umieszczaniu lektury fragmentów książek i dyskusji nad nimi jako punktu porządku dziennego zebrań.

Uwaga młodzi propagandyści! Wy macie szczególnie dużo okazji w okresie przygotowań do Zlotu, do rozpowszechniania dobrych książek, zarówno w rozmowie indywidualnej, jak i na szkoleniu. Książki są ogromną pomocą przy prowadzeniu wykładów, w pracy wychowawczej, a lektura fragmentów beletrystyki, obrazującej dzieje walk klasy robotniczej o nową przyszłość podnosi zarówno poziom słuchaczy, jak i ich aktywność i zainteresowanie szkoleniem.





Młodzież pisze wypowiedzi w ANKIECIE

Cieszymy się, że możemy uczestniczyć w układaniu programu Zlotu

Wczoraj listonosz przyniósł nam do redakcji pokaźną paczkę listów, na których obok adresu redakcji widniał napis: WIELKA ANKIETA ZLOTOWA.
Coraz więcej młodzieży pisze o tym, co chciałaby widzieć na Zlocie i wnosi liczne propozycje do programu zlotowego. Zapoznajcie się z niektórymi wypowiedziami w ankiecie:

CHCIAŁBYM SPOTKAĆ SIĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI MŁODZIEŻY Z CAŁEGO ŚWIATA

pisze tow. L. MISZCZYK z elektrowni w Zabrzu

Chcę ujrzeć w blaskach lipcowego słońca Warszawę spowitą tysiącami płomiennych, czerwonych flag, sztandarów i proporców. Pragnę zobaczyć jak dziesiątki tysięcy młodzieży Śląska, Szczecina, Lublina i Warszawy splatać będzie swe ręce w serdecznych uściskach. **Chciałbym widzieć przedstawicieli młodzieży całego świata — białych, czarnych, żółtych — rozmawiać z nimi o ich troskach, radościach, nadziejach i trudnej walce z krwiożerczym imperializmem.** My im pokażemy, jak wolna młodzież polska tworzy promienną swoją przyszłość. Oni zaś poniosą w swe kraje wizję niezapomnianych dni, szczęśliwych, roześmianych twarzy polskiej młodzieży, budującej z radością swój dom.

Wiem, że wszyscy w Zlocie nie weźmiemy udziału, ale czynem uczcimy nasze święto. Wykonamy podjęte zobowiązania. Nie lękamy się przecież pracy!

W Warszawie widzieć pragnę, jak z milionów zaoszczędzonych złotych powstają **nowe osiedla i gmachy**. Cieszyć mnie będzie odrodzona Warszawa, wędrówka jej ulicami, Trasa W-Z, Mariensztat. Będziemy śpiewać, by rozbrzmiewały pieśni w pięknej naszej stolicy.

Nasz Zlot przekaże pozdrowienia dla przodującej w świecie młodzieży Komsomołu i innych bratnich Związków. By i tam dotarła wieść o naszym wielkim i radosnym dniu.

PRAGNĄŁBYM ZOBACZYĆ Z BLISKA TOW. BIERUTA

pisze tow. JÓZEF KAWIAKO, słuchacz Technikum Włókienniczego dla Robotników Wysuniętych w Łodzi

Warszawa, to miasto drogie każdemu z nas. Widziałem, jak leżało całe w gruzach po wyzwoleniu, a teraz jest symbolem budownictwa pokojowego. **Chciałbym więc przede wszystkim zwiedzić Warszawę, porozmawiać z jej budowniczymi, przodującymi murarzami Warszawy i braćmi ze Związku Radzieckiego, wznoszącymi symbol wiecznej przyjaźni i braterstwa między narodami — Pałac Nauki i Kultury.**

A NAJBARDZIEJ PRAGNĘ MANIFESTOWAĆ W POCHODZIE ZLOTOWYM ULICAMI WARSZAWY I ZOBACZYĆ Z BLISKA NASZEGO WODZA I NAUCZYCIELA — TOW. BOLESŁAWA BIERUTA, oraz popracować choć jeden dzień nad odbudową Warszawy.

Tak, ja sobie wyobrażam nasz Zlot.

CHCIAŁBYM SIĘ SPOTKAĆ NA ZLOCIE Z LITERATAMI — AUTORAMI ULUBIONYCH PRZEZE MNIE KSIĄŻEK

pisze tow. BONIFACY MIĄŻEK z Państwowego Liceum Pedagogicznego w Końskich

W Warszawie jeszcze nie byłem. Chciałbym więc zobaczyć ją, być na MDM-ie, na Trasie W-Z. Pragnę zobaczyć to miejsce, gdzie padła w walce z okupantem Hanka Sawicka.

Chciałbym uścisnąć spracowane dłonie moich kolegów i koleżanek, którzy w codziennym trudzie budują lepszą Polskę.

Lecz oprócz tego pragnę bardzo zobaczyć literatów! Bardzo by mi miłe było spotkanie się z moimi najbardziej ulubionymi pisarzami, jak: Kruczkowskim, Dąbrowską, Broniewskim, Woroszylskim, Kuźnickim i wieloma innymi. Proszę więc bardzo Komisję Programową, aby w jednym z punktów programu wystąpił jakiś znany literat. Wygłosiłby przemówienie, bądź swój utwór do Młodych Przodowników—Budowniczych Polski Ludowej.

PROPONUJĘ URZĄDZIĆ W CENTRALNYM PARKU KULTURY GABLOTY ZE ZDJĘCIAMI PRZODOWNIKÓW PRACY

pisze tow. WŁADYSŁAW MARKOWSKI z PRN w Słubicach

Chciałbym, żeby w Centralnym Parku Kultury, który także będzie ośrodkiem Zlotu Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej były **urządzone gablotki z podziałem na województwa, w których winny być umieszczone przez delegatów z poszczególnych kół ZMP wyniki osiągnięć młodzieży w realizacji zadań 3 roku Planu 6-letniego. Te wyniki staną się bodźcem dla młodzieży z poszczególnych terenów kraju do lepszej pracy w ZMP i produkcji.**

Podając powyższy projekt, chcę dodać swoje uwagi, co do urządzenia tych gablot. Zarząd koła danego zakładu pracy zbierze dane odnośnie wykonania przez przodujących kolegów i koleżanki, norm w poszczególnych miesiącach i prześle wraz z fotografią do Komitetu Zlotowego.

Każdy dzień ZAPEŁNIONY NAUKĄ i PRACĄ DLA ZLOTU

JÓZEF WAŚ
Państw. Liceum Pedagogiczne w Bochni

Jeżeli chcecie zobaczyć jak nasza szkoła przygotowuje się do Zlotu, przejdźcie z nami po klasach, pracowniach, świetlicy, boisku. Zacznijmy od klasy I A. Właśnie odbywa się tutaj zebranie. Koleżanka, która mówi, to **Jadwiga Macuska**, przewodnicząca koła. Posłuchajmy o czym mówi...

...chcemy jechać na Zlot, ale nie wystarczy chcieć. Przede wszystkim musimy się lepiej uczyć, a zwłaszcza musimy pomóc słabszym koleżankom, tylko wtedy bowiem może zwyciężyć w konkursie zlotowym cała nasza klasa. Musimy im pomóc specjalnie w matematyce.

...Zaopiekujemy się drużyną harcerską w **Łapczycy**... rozprowadzimy na wsi 100 książek... będziemy zbierać odpadki użytkowe... wykonamy tablice biologiczne dla szkoły w **Łapczycach** — padają projekty i zobowiązania.

A w klasie I B? Tam też właśnie odbywa się zebranie poświęcone przygotowaniom do Zlotu. I tutaj mówią o tym, w jaki sposób uczczą Zlot. Postanowili już zorganizować spotkanie uczniów z przodującym górnikiem Żupy Solnej Apryasem, bratem znanego w całej Polsce górnika ze Śląska. Zbiorą 100 kg makulatury i 300 butelek w ramach zbiórki odpadków użytkowych, przepracują 100 godzin przy sadzeniu lasu i rozprowadzą 100 książek na wsi.

Na lekcji

Lekcja psychologii w klasie III B. Odpowiada **Marysia Siwy**, przewodnicząca koła ZMP. Odpowiada spokojnie, jasno i rzeczowo. Otrzymuje ocenę bardzo dobrą. Dobrze i bardzo dobrze uczy się większość uczennic. Rozumieją one, że każda czwórka i piątka zbliża ich zwycięstwo w Konkursie Zlotowym.

W pokoju nauczycielskim

Wszyscy żyjemy przygotowaniami do Zlotu — mówi dyrektor szkoły ob. Zelo — zarówno uczennice i uczniowie, jak i nauczyciele. **Dwa razy omawialiśmy już przygotowania do Zlotu na posiedzeniach Rady Pedagogicznej. Wszyscy profesorowie pomagają młodzieży w pracy zlotowej, w wykonaniu zobowiązań, przede wszystkim — w nauce.** Na przykład profesor **Konopka** prowadzi dodatkowe zajęcia z języka polskiego...

W internacie

W internacie są właśnie godziny ciszy — czas przeznaczony na odrabianie lekcji. Tu także toczy się walka o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie. Uczniowie odrabiają lekcje i powtarzają przerobiony już materiał. Dzisiaj muszą odrobić lekcje na jutro i pojutrze. Bowiem jutro jedziemy do teatru na **„Poemat Pedagogiczny" A. Makarenki.**

W świetlicy

Wieczorem w świetlicy pełno i gwarno. Odbywają się próby chóru, orkiestry i zespołu tanecznego. **W tej pracy bierze udział przeszło 120 uczennic i uczniów naszej szkoły.**

Na boisku

Na boisku grają właśnie w siatkówkę drużyny klasy II A i II B. Odbywa się przedzlotowy turniej siatkarski.

— Wyjedziemy do koła wiejskiego w **Grodkowie** — mówi kol. **Wojowski** z kl. II B. Zagramy w siatkę i w piłkę nożną. Pośpiewamy, podzielimy się doświadczeniami, porozmawiamy o przygotowaniach do Zlotu, zabawimy się.

W pracowni zajęć praktycznych

Wieczór. Kończy się pracowite życie szkoły. W pracowni zajęć praktycznych migoce jeszcze światło. Wejdźmy. Nad warsztatami pochylają się chłopcy — coś majstrują.

— Wykonujemy zobowiązania — mówi jeden z nich. Zobowiązaliśmy się — dla uczczenia urodzin tow. Bieruta — wykonać 25 kompletów pomocy naukowych z chemii, geografii i fizyki dla 25 szkół podstawowych.

W czerwcu uroczyście wręczymy te pomoce naukowe kolegom ze szkół podstawowych. Koledzy: **Cyran, Ptak, Barnaś, Strąg, Stabrawa** i **Lis** zobowiązali się dla uczczenia Zlotu wykonać jeszcze po jednym komplecie pomocy naukowych dla szkół podstawowych, w których uczyli się zanim przyszli do Liceum Pedagogicznego.

Na tym kończymy wędrówkę po szkole — śladami przygotowań Zlotowych. Mija dzień za dniem, a każdy z tych dni zapełni młodzież Liceum Pedagogicznego w Bochni pracą dla Zlotu.

RADIO

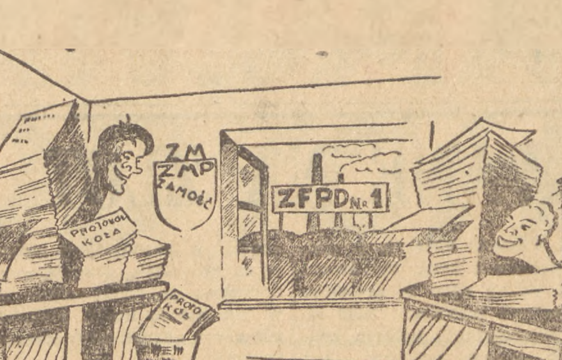
na dzień 23 maja 1952 r. (Piątek)

Program I — na fali 1322 m
Program dnia 6.05 15.25.
Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa. 6.30 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Utwory Nicolo Paganiniego, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Pieśni o wiośnie w wyk. Ireny Gadeyskiej, 10.55 „Dym" — nowela M. Konopnickiej, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka radziecka — aud. sł.-muz. w oprac. dr Z. Lissa, (Laureaci Nagród Stalinowskich w muzyce), 17.15 Pogadanka przyrodnicza L. Chociłowskiego, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Lud. Kapeli i Zesp. Wok. Rozgł. Warszawskiej p. d. S. Nawrota, 18.00 Na szerokim świecie, 18.20 Pieśni w transkrypcjach fortepianowych w wyk. W. Kędry, 18.50 „O tym i owym" — aud. J. Wołowskiego, 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. sł. - muz. w oprac. H. Swolkienia, 19.45 Aud. dla wsi 20.30 S. Obretenow — „Walka o pokój" — Suita w wyk. Chóru i Ork. Radia Bułgarskiego p. d. komp. 20.45 Koncert symf. 22.10 „Poetka ludu i pracy" — felieton J. Piaseckiego, 22.20 „Na dobranoc".

Program II — na fali 367 m
Program dnia 6.00 13.25
Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.
5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Arie operowe, 6.50 Taneczna muzyka ludowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Pieśni i tańce ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka rozrywkowa, 13.45 Koncert solistów, 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej p. d. T. Seredyńskiego, 15.10 „Stracone pokolenie" — fragm. pow. M. A. Nexo, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Divertimento Mozarta na instrumenty dęte drewniane, 16.45 Pog. sportowa, 17.15 Recital śpiewaczy S. Hoffmanowej — alt, 17.45 Reportaż literacki, 18.00 Muzyka popularna, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. p. d. A. Tarskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego", 20.40 „Pojednanie" — fragm. opow. S. Nagy, 21.30 Koncert Chóru Rozgł. Poznańskiej P. R. 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.10 Koncert symf. (W programie muzyka rosyjska — Borodin, Prokofiew i Rimskij - Korsakow), 22.50 Reportaż dźwiękowy z mistrzostw bokserskich Polski, 23.10 Koncert Ork. i solistów.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

ZM ZMP w Zamościu, zamiast udzielać kołom pomocy w pracy przedzlotowej, wszystkie wysiłki kieruje wyłącznie na kompletowanie protokółów z masówek przedzlotowych
(kor. W. S. z ZFPD Nr. 1 w Zamościu).



— Świata nie widzą poza tymi protokółami.

ZMP-owcy gromady Gzowo razem z niezorganizowanymi stają do prac zlotowych

T. RACHUBA
przewodniczący Zarządu Koła ZMP w gromadzie Gzowo

W naszej gromadzie Gzowo, pow. Pułtusk, zapoznaliśmy z Apelem ZG ZMP zetempowców i na zebraniu podjęliśmy zobowiązanie przedzlotowe. Zobowiązaliśmy się, że:

1) każdy członek ZMP dobrze pozna statut spółdzielni produkcyjnych i będzie go propagował wśród młodzieży niezorganizowanej i wśród starszych.

2) Koło ZMP przyczyni się do zwiększenia liczby korzystających z biblioteki o 10 czytelników.

3) Młodzież gromady Gzowo zasypie na polach okopy, które pozostały jeszcze z czasów wojny.

W związku z tym prowadzimy zbiorowe czytanie i omawianie statutu spółdzielni produkcyjnych oraz indywidualnie propagujemy czytelnictwo prasy i książek.

Wszelkie zebrania zarówno gromadzkie, jak i zetempowskie odbywają się w szkole. Jest to jedyny lokal, w którym możemy się zbierać, ponieważ wieś nasza leżała na terenie przyczółka frontowego i została w czasie wojny doszczętnie zniszczona, tak że nie mamy jeszcze odpowiedniego budynku na świetlicę.

Kierowniczka szkoły koleżanka Nowotko prowadzi kółko artystyczne. Na przedzlotowe eliminacje powiatowe, które odbędą się 25 maja w Pułtusku przygotowujemy taniec „Mazur" i pieśń „Mazur Kajdaniarski".

W tym roku, dzięki akcji przedzlotowej zrozumieliśmy, że w naszej pracy popełniliśmy bardzo duży błąd, nie wciągając do niej młodzieży niezorganizowanej. Nawet uprawowy zespół młodzieżowy całkowicie objęli tylko zetempowcy. Zespół uprawowy to bardzo ważny czynnik w propagowaniu nowoczesnych metod uprawy roli. W zeszłym roku pracowaliśmy na 4 ha — dotychczasowych nieużytków. Z powodu jesiennej suszy ponieśliśmy jednak duże straty. W roku bieżącym przygotowaliśmy pod uprawę 9 ha, zakontraktowaliśmy 1 ha owsa, 1 ha rzepaku, 1,5 ha ziemniaków, a resztę obsieliśmy żytem.

Orkę wykonaliśmy przy pomocy traktora z SOM-u Kacice. Był to jednocześnie praktyczny pokaz pracy traktora. Zaprosiliśmy więc gospodarzy, aby zapoznali się z pracą maszyny. Niektórzy powątpiewali czy orka będzie dobra, ale zanim traktor zrobił ze trzy nawroty, chłopi kiwali głowami z uznaniem. W naszej gromadzie nowe metody uprawy roli przyjmowane są chętnie.

Chłopi przekonali się o wyższości siewów rzędowych, doceniają znaczenie nawozów sztucznych.

Przed młodzieżą, a przede wszystkim przed zetempowcami, leży również zadanie propagowania, rozwijania hodowli bydła. Warunki do hodowli mamy dość dobre, dzięki łąkom nad Narwią. Ale sprawy tej nie umieliśmy jeszcze należycie postawić.

Teraz, gdy w akcji przedzlotowej zmobilizujemy młodzież naszej gromady, powinniśmy osiągnąć lepsze rezultaty.

W tych dniach organizujemy wielkie przedzlotowe zebranie ZMP i zapraszamy na nie młodzież niezrzeszoną, aby wspólnie omówić stojące przed nami zadania.

Czy wiesz że DLA UCZCZENIA ZLOTU:

— traktorzysta tow. **Michał Kinal** z PGR-u **Huwniki zobowiązał się zaoszczędzić 150 kg paliwa w przeciągu maja i przepracować bez remontu na ciągniku marki „Ursus" 1200**



godzin. Zobowiązał się również wyszkolić pomocnika traktorowego w ciągu 5-ciu miesięcy;

— ZMP-owcy z koła w **Nowosiłkach,** pow. **Przemyśl** zobowiązali się do 20 lipca br. zbudować boisko sportowe do piłki nożnej, tor przeszkód oraz przepracować 20 dniówek w PGR Huwniki;

— ZMP-owcy z **Węglerzyna,** pow. **Jędrzejów** zobowiązali się zorganizować raz w tygodniu masowe czytanie książek, oczyścić plac szkolny i założyć poletka doświadczalne, prowadzić wśród rodziców pracę wyjaśniającą na temat założenia spółdzielni produkcyjnej. Brygadier oborowy tow. **Tadeusz Limanowski** podniesie udój o 20 proc. przez właściwe zastosowanie pasz i stałe utrzymywanie czystości w oborze;

— junacy hufca SP z **Wołczyna** postanowili zbudować systemem gospodarczym tor przeszkód, przepracować w akcji porządkowo sanitarnej 100 roboczodni, zebrać 100 kg. makulatury. Wzmóc pracę wyjaśniającą, wykonać 2 zlotowe gazetki ścienne;

— drużyna harcerska przy szkole TPD Nr 2 w **Tomaszowie Mazowieckim** postanowiła zaopiekować się ogródkiem szkolnym i parkiem do końca roku szkolnego i w czasie wakacji: nawiązać kontakt z drużyną wiejską, zorganizować zawody sportowe szkolne i międzyszkolne, do końca roku szkolnego zrobić 5 pomocy naukowych;



— ZMP-owcy z **Witkowa** pow. **Złotoryja** postanowili przygotować się do walki ze stonką ziemniaczaną, pomóc w pracy ZMP-owcom z **Jeżmanowic** oraz zaopiekować się drużyną harcerską;

— harcerze i harcerki z drużyny im. Adama Mickiewicza w **Toprynach,** pow. **Górowo** postanowili zredagować gazetki



ścienne, nazbierać znaczną ilość makulatury. Rozpowszechnić hodowlę kwiatów w klasach i przed szkołą.

Opracowano na podstawie korespondencji tow. tow. Wadysława Głowatego z Przemyśla, Witolda Leraczyka z Goraju, Jana Kopacza z Witkowic, Kazimierza Wojciechowskiego z Węglerzyna, Stanisława Giely z Kluczborka i Sergiusza Ciodyka z Topryn.

Jak przygotowuje się do Zlotu młodzież Technikum Mechaniki Rolnej w Grodkowie woj. Opole?

My, młodzież **Technikum Mechaniki Rolnej w Grodkowie,** przygotowujemy się do Zlotu w następujący sposób:

...naprawiamy drogę od szkoły do internatu, co da 4.000 zł oszczędności i budujemy boisko sportowe...

...wysyłamy pocztówki z pozdrowieniami do naszych braci w Związku Radzieckim i Niemieckiej Republice Demokratycznej...

...zorganizowaliśmy występ w pobliskiej gromadzie, gdzie nas serdecznie przyjęto...

...koleżanki Drużanek i Harchala zrobiły gazetkę związaną ze Zlotem...

...a kolega Grabowski — wystawę czasopism młodzieżowych...

...urządzamy także wycieczki przedzlotowe, na których wygłaszamy pogadanki o Zlocie i śpiewamy pieśni...

...klasy rywalizują — która lepiej zorganizuje wieczorek?

wg koresp. Joanny Rutkowskiej Grodków

MŁODZIEŻ KOPALNI „GLIWICE" STAJE NA APEL

Od jutra do walki o tytuł najlepszych!

MARIAN IGNACZAK
Łabędy

Niedaleko miasta dymią kominy kopalni „Gliwice". Wzdłuż szosy prowadzącej do zakładu na każdej niemal ścianie namalowane są hasła zlotowe **„Młodzieży, stawaj na apel! Podejmujcie zobowiązania zlotowe!".**

W pobliżu kopalni duży napis:

„Kto pojedzie na Zlot? — Brygada Walacha czy Stroby?"

O co chodzi?

Brygada tow. Stroby powstała w ub. roku. Na wieść o Zlocie członkowie brygady zobowiązali się wykonywać 130 proc. normy. W tym samym czasie, kiedy brygada Stroby podjęła zobowiązanie, istniejąca od niedawna, od maja br. brygada tow. Walacha zobowiązała się wykonywać 120 proc. normy. Nie jest to łatwe zadanie dla nowopowstałej brygady, gdzie chłopcy nie są jeszcze dobrze zgrani. Jednak brygada tow. Walacha zawzięcie walczy o zwycięstwo.

„Jesteśmy młodą brygadą, chcemy stać się brygadą Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej" — mówi tow. Walach.

Idziemy dalej. Galerię młodych przodowników zdobi hasło: **„Przodownikiem był w robocie, delegatem jest na Zlocie".** Na portretach widzimy **Gintera Kurpanika — 165 proc. normy, Michała Walacha — 125 proc., Stefana Molata — 145,5 proc. i Henryka Szedzielorza — 145,5 proc. normy.**

— Wkrótce i mnie tu zobaczycie — obiecuje tow. Stroba.

Syrena oznajmia godzinę 14-tą. Z głośników płyną melodie polskich i radzieckich piosenek.

W zakładowej sali zebrań zebrało się 570 młodych górników, aby wspólnie porozmawiać o Zlocie.

Głos zabiera przewodniczący ZZ ZMP tow. Szpiler. Mówi o tym, co będzie w Warszawie w dniach zlotowych. Na sali zupełna cisza. Wszyscy przechadzają się już myślami po stolicy, tańczą na Mariensztacie, zwiedzają Łazienki.

Do stołu podchodzi tow. **Ignacy Wojciech.**

— Brygada nasza jest najmłodszą w kopalni, istnieje zaledwie od 15 maja. Utworzyliśmy ją dla uczczenia Zlotu i zobowiązujemy się wykonywać 120 proc. normy.

Okazuje się, że chłopcy od dawna już myślą o Zlocie i wspólnie, całymi brygadami zastanawiali się nad tym, jak go uczcić.

Jako następny zabiera głos tow. **Stefan Chmielewski** z brygady chodnikowej **Józefa Kamyczka.**

— Nie może być młodego pracownika kopalni — mówi tow. Chmielewski — **któryby nie podjął zobowiązania zlotowego, któryby nie przystąpił do walki o prawo uczestniczenia w Zlocie. Będzie to Zlot najlepszych i członkowie naszej brygady chcą być w ich szeregach. Dlatego też będziemy wykonywać 140 proc. normy.**

Gdy głos zabiera tow. **Jan Konieczny**, sala długo rozbrzmiewa oklaskami

— Nie będę dużo mówił, ale pokażę czynem co potrafię zrobić dla naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny. Wraz z tow. Feliksem Przybyłkiem na cześć Zlotu wykonamy 200 proc. normy.

Na apel stanęła także **młodzieżowa brygada racjonalizatorska Franciszka Piegzy i Bernarda Grzbiely,** która zobowiązała się dokonać cennych usprawnień w pracy dołowej w celu przyśpieszenia wydobycia węgla, co przyniesie państwu ok. **100.000 zł.**

Delegaci młodzieży kopalni „Gliwice" pojadą na Zlot z własną piosenką. Słowa do niej pisze już tow **Stefan Chmielewski, muzykę tow. Ernest Długosz.**

Masówka skończona. Od jutra do walki o tytuł najlepszych!

Dwie piosenki dla ANTONIEGO NIKIELA I ZOFII STRUSZCZYK

ZYGMUNT KONOPSKI
Kraków

Olbrzymia sala Młodzieżowego Domu Kultury szybko napełniła się przodownikami pracy z łódzkich zakładów pracy oraz żołnierzami - przodownikami wyszkolenia politycznego i bojowego.

— Uwaga, zaczynamy!

— *„Dzisiejsze nasze spotkanie młodzieży — przodowników pracy z przodującymi żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego odbywa się w przede dniu wielkiego, radosnego święta — Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Opowiemy sobie i pokażemy — tak osiągnięcia koleżanek i kolegów z zakładów*



pracy jak i żołnierzy — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego" — powiedział **Leszek Mikułowski** zapowiadając występ 120-osobowego chóru żołnierskiego oraz baletu Garnizonowego Zespołu Pieśni i Tańca.

Chór i balet wykonywały poszczególne utwory dla najlepszych — dla żołnierzy pchor. Ufniarza, kpr. Dymka, pchor. Dondo — byłego przodownika pracy w przemyśle węglowym, który wykonywał stale 200 proc. normy, a na krótko przed powołaniem do wojska odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

A teraz dla przodowników Zakładów Jedwabniczych w Łodzi: dla trójki tkackiej **Władysławy Wawrzyniak** — brygadzistki **H. Grutki i Pajątkowskiej.** Wykonują one 119 proc. normy. **Brawo koleżanki!**

Z kolei chór z towarzyszeniem orkiestry poświęca piosenki: „Wasia — pancerniak" i „Dwaj artylerzyści", a balet — taniec rosyjski — czołowym przodownikom kol. **Antoniemu Nikielowi i Zofii Struszczyk.**

Wiele padało jeszcze nazwisk przodujących robotników i żołnierzy.

Wesoło bawiła się młodzież, żywo dyskutowała nad przygotowaniami do Zlotu.

W tańcu najwięcej powodzenia u koleżanek mieli żołnierze — wiadomo, wojsko!

Udała się wieczornica zlotowa. **Takich trzeba więcej.**

Czy rzeczywiście POM-u nr 217 „nie należy brać pod uwagę"?

Młodzież **POM-u nr. 217 w Kleczy Dolnej (pow. Wadowice, woj. Kraków)** stara się przodować w pracy. Tacy traktorzyści jak **Pytulkowski, Salepa, Sabuda, Tekielak** są zawsze na czele — o czym świadczy chociażby **wykonanie przez nich prac siewnych na 6 dni przed terminem** oraz zrealizowanie w 80 **proc. prac związanych z sadzeniem ziemniaków** i przygotowaniem maszyn do sianokosów.

Załoga POM-u nr. 217 zdobyła proporzec przechodni za współzawodnictwo, przodując ośrodkom maszynowym woj. krakowskiego.

Ale okazuje się, że kol. **Mieczysław Piwowarczyk z POM-u w Kleczy Dolnej,** zapytany o Zlot — robi zdziwioną minę. „Coś" czytał w gazecie, ale właściwie nie ma o Zlocie zielonego pojęcia.

Nie tylko kol. Piwowarczyk. Inni traktorzyści też nic o Zlocie nie wiedzą. Bo ZP ZMP w Wadowicach jest zadowolony, że w Andrychowie i Kalwarii wymalowano na murach hasła zlotowe. Więc ZP w Wadowicach cmoka z podziwem, jaka to robota przedzlotowa się robi...

Szkoleniem ideologicznym w POM-ie nr. 217 Klecza Dolna, ZP w Wadowicach też się nie interesują. Gdy kol. Piwowarczyk zwrócił się w tej sprawie do kierownika propagandy ZP, kol. Wojewodzica — otrzymał dziwną i niezrozumiałą odpowiedź, że **„POM nr. 217 nie jest brany pod uwagę".**

Nie jest brany pod uwagę? A może by kol. Wojewodzic sam się trochę podszkolił i wziął sobie pod uwagę znaczenie POM-ów na wsi?

Gdyby nie praca Wydziału Politycznego POM i samokształcenie traktorzystów — młodzież POM-u nr. 217 nie odgrywałaby żadnej poważniejszej roli politycznej na wsi.

Tak, jak żadnej — jak dotychczas — poważniejszej roli w uświadamianiu traktorzystów POM-u nr. 217 nie odgrywa ZP w Wadowicach.

ANDRZEJ GAJZLER
Kraków

Czy chcecie odpaść w przedbiegach, koledzy z Krakowskiej Fabryki Armatur?

Przez rok przeszło, na skutek niedbalstwa **Zarządu Dzielnicowego ZMP w Podgórzu,** nie było Zarządu Zakładowego w **Krakowskiej Fabryce Armatur.**

Teraz Zarząd jest, ale organizacją ZMP-owską opiekuje się wyłącznie organizacja partyjna, a zwłaszcza drugi sekretarz — **tow. Labuś.** Dzięki temu tylko powstały brygady młodzieżowe na działach: **odlewni, montażu, pakowni, w warsztacie i magazynie.** Dzięki temu powstał **zespół baletowy.** Zarówno jednak nowy Zarząd Zakładowy, jak i (w dalszym ciągu!) Zarząd Dzielnicowy Podgórze nie interesują się życiem młodzieży zakładu. Zarząd Zakładowy nie zna nawet przodowników i bumelantów, więc nic dziwnego, że zobowiązań zlotowych nie podjęto.

M. SZNAPKA
Kraków

Koledzy z Fabryki Armatur! Jak długo jeszcze będziecie przyglądać się spokojnie, jak oba te zarządy nic nie robią? Zlot już niedaleko — czy chcecie odpaść w przedbiegach?

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego

?

— w Technikum Handlowym w Poznaniu młodzież nie przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej?

— w Fabryce Wyrobów Korkowych w Poznaniu, teraz w okresie przedzlotowym nadaje się przez głośniki tylko rumby i fokstroty, a nie mówi się nic o wykonaniu zobowiązań zlotowych?

wg. koresp. Mieczysława KACZMARKA z Poznania

?

— w Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Wawel" w Krakowie wiele chłopców i dziewcząt nie zna dotąd Apelu Zarządu Głównego ZMP?

wg. koresp. Olgi ŚLUSARCZYK z Krakowa

?

— Zarząd Szkolny ZMP w Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie nie zastanowił się dotąd nad przygotowaniami do Zlotu, w wyniku czego wiadomość o Zlocie nie dotarła jeszcze do młodzieży, która nic nie wie np. o konkursie zlotowym w szkołach?

wg. koresp. Józefa ŚNIECIŃSKIEGO z Krakowa

I oczekujemy odpowiedzi i wyjaśnień od:

— Zarządu Miejskiego ZMP w Poznaniu,

— Zarządu Miejskiego ZMP w Krakowie.

(Red.)

Sportowcy Warszawy stają na Apel

Pobić 19 rekordów Polski — to zobowiązanie pływaków

21 bm. odbyła się narada aktywu sportowego Warszawy, poświęcona przygotowaniom do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na naradzie omówiony został regulamin konkursu współzawodnictwa przedzlotowego ogłoszony przez GKKF i ZG ZMP.

Sprawdzianem przygotowań kół sportowych do Zlotu będzie Święto Kultury Fizycznej w dniu 22 czerwca br., w czasie którego odbędą się eliminacje w wieloboju SPO, biegach narodowych, sztafetach ulicznych i wyścigach kolarskich. Eliminacje te wyłonią zawodników, którzy na Zlocie reprezentować będą sport warszawski.

Na naradzie poszczególne koła sportowe, SKS-y i sekcje St KKF zameldowały o przystąpieniu do współzawodnictwa zlotowego i podjęciu zobowiązań. Pływacy Kadry Narodowej zobowiązali się do pobicia 19 rekordów Polski, a to:

Gelnerówna, Mrozówna, Kurkówna, Grysczykówna U., Brollówna, Milnikiel — w sztafecie 4x100 m st zmiennym.

Milnikiel, Badura, Grysczykówna U., Grysczykówna R., Dzikówna — rekord Polski klubowy w sztafecie 4x100 m st. dow.

Kowalska, Werakso, Brollówna, Gelnerówna — w sztafecie 4 x 100 m st. dowolnym.

Gelnerówna, Grysczykówna U., Fijałkowska, Dzikówna, Milnikiel — w sztafecie 4x100 m st. grzbietowym.

Gelnerówna Elżbieta — 100 i 200 m st. grzbietowym.

Dzikówna — 300, 400, 500, 800, 1.000 m st. dowolnym.

Brollówna i Milnikiel — 50 m st. dowolnym.

Kurkówna — 200 i 400 m st. klasycznym B.

Tołkaczewski, Gremlowski, Lewicki, Jera, Stelmaszczyk, Procel — w sztafecie 4 x 200 m st. dowolnym.

Mroczkowski, Tołkaczewski, Lewicki, Procel, Gremlowski, Ciężki — w sztafecie 4 x 100 m st. dow.

Połomski, Goetz, Kuklok, Cichoński — w sztafecie 4 x 200 m st. klasycznym A.

Gremlowski — 500 m st. dow.

Kuklok — 400 m st. klas. A.

Tołkaczewski — 200 m st. dow. i rekord życiowy na 400 m st. dowolnym z czasem poniżej 5 minut.

Procel — 50 m st. dowolnym.

Mroczkowski i Zombek — nowe rekordy WP.

Zobowiązania zostaną zrealizowane do 22 lipca br. **Pływacy wzywają wszystkie obozy przedolimpijskie do podjęcia zobowiązań zlotowych.**

Koła sportowe Budowlanych podjęły zobowiązania, które dadzą ponad 5.000 zł oszczędności.

Ponadto zobowiązania podjęły do chwili obecnej 64 SKS-y, sekcje: lekkoatletyczna i pływacka ST KKF oraz sędziowie piłki nożnej.

Na uwagę zasługuje zobowiązanie 150 atletów Warszawy, którzy postanowili przepracować 450 roboczogodzin przy budowie MDM.

Sport — SZTANDAR MŁODYCH — Sport

„SYGNAŁY" SKIEROWANE NA ZLOT

Świetlica, w której zorganizowaliśmy zebranie dla naszej młodzieży — poświęcone omówieniu Zlotowego Apelu, kipiała niecodziennym życiem i gwarem. Zebrani — o niczym innym w tej chwili nie rozmawiali, jak tylko o Zlocie.

— Kto chce pojechać na Zlot? — zagaił znienacka dyrektor.

— Wszyscy. — A temu rozentuzjazmowanemu krzykowi towarzyszyła chmara umorusanych farbą i olejem rąk wyciągniętych w górę.

Po chwili znów odezwał się dyrektor:

— Zgoda. Ale na to, by uczestniczyć w Zlocie, który jest przecież waszym świętem, trzeba sobie zasłużyć. A chyba nie muszę wam mówić, jak o ten zaszczyt należy się ubiegać. Co?

— Zobowiązaniami produkcyjnymi i sportowymi — rzucił ktoś z kąta świetlicy, mocno przy tym przeciągając „sportowymi", bo przecież młodzi z Wytwórni Prototypów Specjalnego Wyposażenia Odlewni z Krakowa, dawniej „Sygnały", to także sportowcy, a Zlot Młodych Budowniczych to także ich święto, ich — sportowców.

Posypały się więc zobowiązania. Prym wiedli tutaj członkowie sportowych brygad młodzieżowych, których w tej chwili nasz zakład liczy 10. Warto przy tym zaznaczyć, że zawsze każde zobowiązanie obszernie dyskutowaliśmy z naszym dyrektorem technicznym, bo przecież idzie o takie zobowiązania, które da się w pełni zrealizować.

Między innymi **młodzieżowa brygada kol. Żelaznego z oddziału blokowego wykona ponad plan 50 puszek rozgrzewniczych wartości 10.500 zł, brygada kol. Frensko odda ponad plan 1 wagę piętnastotonową wartości 11.145 zł., brygada kol. Malika sporządzi do dnia 25 bm. 115 drążków przebiegowych wartości 2.381 zł., a brygada Suchana z oddz. blokowego wykona ponad plan 10 zastawek elektrycznych wartości 3.650 zł.** Cenne zobowiązania podjęło wielu, wielu innych kolegów, jak **Zborowski, Gadoła, Ziemba, Bieniek, Stachura, Machlewski, Lupa, Król, Godzik i inni.**

Wśród podjętych zobowiązań — pada jedno najważniejsze dla młodzieży zakładów — utrzymać proporzec przechodni ZG ZMP za najlepsze wyniki we współzawodnictwie na terenie województwa.

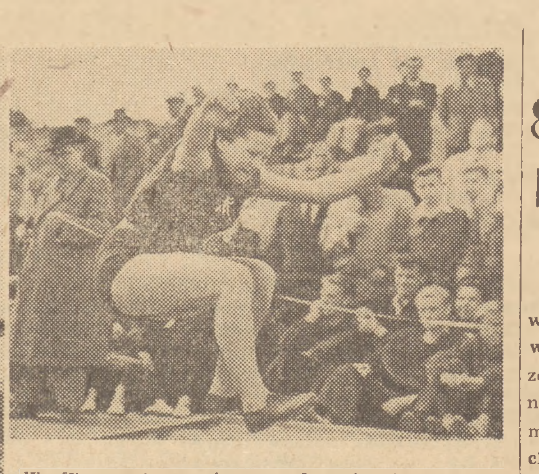
Jeśli idzie o zobowiązania sportowe, to przede wszystkim **położyliśmy nacisk na zdobywanie norm do odznaki SPO.** Ale by normy takie można było zdobywać, potrzebne jest boisko i bieżnia, tory przeszkód i inne. **Postanowiliśmy więc dla uczczenia Zlotu przyprowadzić do jak największego porządku stan naszego boiska i bieżnię.** Do użytku będą one oddane w najbliższych dniach, a co za tym idzie, przystąpimy natychmiast do zdobywania norm. W ten sposób **liczba posiadanych przez nas odznak SPO wzrośnie o 15 proc.**

Zlot czcimy także wzmożeniem akcji wyjazdowej członków naszych sportowych brygad produkcyjnych na wieś, szczególnie do **Ludowego Zespołu Sportowego w Kleczy Dolnej** w powiecie wadowickim, nad którym roztoczyliśmy opiekę. Wyjeżdżamy tam zawsze z programem artystycznym, na miejscu rozgrywamy kilka spotkań siatkówki, dajemy pokazówki piłkarskie oraz często pomagamy w naprawie maszyn rolniczych.

W gromadzie **Rochów**, także w pow. wadowickim **naszym zobowiązaniem zlotowym będzie założenie nowego LZS-u.**

Czesław Kaczor
przew. koła sport. „Sygnały"
Władysław Wsołek
radca młodzieżowy





W Warszawie w korespondencyjnych zawodach l. a. startowało ponad 1000 osób. W tym najliczniej reprezentowani byli uczniowie.
Na zdjęciu: zawodniczka „Spójni" Barbara Łuczyk skacze w dal (powyżej).
Fragment spotkania — w ramach mistrzostw kół sportowych stolicy — między drużynami: Wojskowej Akademii Techniki i AZS-u SGGW (obok).

Hasłem LZS-u Krzyszkowice — być dobrze przygotowanym do Zlotu

Sportowcy wiejscy województwa krakowskiego żywo interesują się obecnie dwoma zagadnieniami: zmianami organizacyjnymi, związanymi z utworzeniem Zrzeszenia Sportowego LZS-ów oraz przygotowaniami do Zlotu Młodych Przodowników.

Ożywiona jest praca w Ludowym Zespole Sportowym Krzyszkowice; świadczy ona o dużym dorobku organizacyjnym i sportowym tego młodego, bo zaledwie rok liczącego zespołu. Członkowie i aktywiści LZS-u z entuzjazmem opowiadają o swej dotychczasowej pracy i przygotowaniach do Zlotu.

Mimo powszedniego dnia, w świetlicy LZS-u zawsze można zastać kilkadziesiąt osób. Jedni wymieniają książki, inni czytają gazety, lub grają w ping-ponga. Na czołowym miejscu gazetki ściennej widać hasło **„Naprzód na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej".** W drugiej izbie zespół redakcyjny gazetki pod kierownictwem świetlicowego kol. **Dębowskiego** kończy opracowywać nową gazetkę, ponieważ minęło już dwa tygodnie od wydania poprzedniego numeru. **Na nowej gazetce widnieją meldunki o wykonywaniu zobowiązań zlotowych przez poszczególnych członków zespołu. „W pracy przy budowie Domu Kultury przoduje kol. Franciszek Surówka. Opracował najwięcej roboczo - godzin i jest stałym bywalcem świetlicy, a po pracy na polu znajduje zawsze czas na pracę przy budowie Domu Kultury".**

Zespół bibliotekarski w składzie: kol. kol. Michalina **Piszczek**, Maria **Fras, Lawronowska** i **Luraniec** podjął się dodatkowo sporządzić dokładny spis książek, nowe katalogi, oprawić i ponumerować wszystkie książki.

Rada LZS-u zobowiązała się przed dniem 22 lipca zorganizować sekcję łuczniczą. Będzie to z kolei 9 sekcja LZS-u. Obecnie LZS posiada już sekcje: piłki ręcznej, piłki nożnej, lekkoatletyczną, tenisa stołowego, szachową, kolarską, narciarską i imprezowo - artystyczną. **Wszyscy członkowie LZS-u postanowili zdobyć normy na BSPO względnie SPO.**

Zobowiązania swe LZS zamierza wykonać z nadwyżką. Zrobiono już wiele. Mury nowego Domu Kultury oczekują już pokrycia dachem, a **najwięcej dotychczas pracy zespół włożył w uruchomienie świetlicy.**

W okresie, poprzedzającym Zlot, młodzież LZS Krzyszkowice organizuje począwszy od dnia 4 maja, **kilkuminutowe pogadanki, podczas których dokonywana jest kontrola realizacji podjętych zobowiązań.** W niedzielę 18 bm. urządzona została zabawa ludowa, na której zorganizowano również zbiórkę na wykończenie do dnia Zlotu pięknego 11-pokojowego Domu Kultury.

W dniu Zlotu odbędą się w Krzyszkowicach: turniej piłki ręcznej, zawody połączone ze zdobywaniem norm na SPO, oraz mecz piłkarski. W zawodach tych wezmą udział młodzieżowe zespoły sportowe z **Nowej Huty.**

koresp. **Władysław Walczycki**
Kraków

Zdobędziemy 80 odznak BSPO i SPO ponad plan

Przed kilkoma dniami **członkowie SKS-u przy PLP w Sulechowie podjęli Czyn Zlotowy.** W rezolucji uchwalonej entuzjastycznie na ogólnym zebraniu czytamy: **„My młodzież PLP w Sulechowie zrzeszona w Szkolnym Kole Sportowym, po dokładnym zapoznaniu się z Apelem ZG ZMP, który przyjęliśmy z wielką radością, postanowiliśmy:**

1) wziąć udział w Biegach Narodowych w 96 proc.

2) urządzić turniej piłkarski, piłki siatkowej oraz szachowy o nagrodę ZS ZMP.

3) wyremontować boisko do siatkówki,

4) wziąć gremialny udział przy budowie krytej pływalni w szkole,

5) zaopiekować się młodzieżą szkoły ćwiczeń w Sulechowie,

6) zdobyć dalsze 80 odznak SPO i BSPO,

7) urządzić w Sulechowie zawody lekkoatletyczne z pobliskimi SKS-ami naszego województwa.

W dalszym ciągu rezolucja głosi: **„Zdajemy sobie sprawę, że wszyscy nie weźmiemy udziału w Zlocie, lecz przez wytężoną pracę w szkole uczcimy Wielki Zlot. Pracy czeka na nas dużo, lecz dołożymy starań, by wykonać ją zwycięsko i zakończyć rok szkolny z dobrymi wynikami nauki".**

Stanisław MARCINIEC
Państw. Liceum Pedagog.
Sulechów woj. Zielona Góra

Precz z Adenauerem — za traktatem pokojowym z całymi Niemcami!

Odezwa Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych uchwaliła na posiedzeniu 21 bm. odezwę do narodu niemieckiego w sprawie zadań stojących obecnie przed wszystkimi patriotami niemieckimi. W odezwie czytamy m. in.:

W siedem lat po klęsce reżimu hitlerowskiego, po rozlaniu morza krwi i łez podczas drugiej wojny światowej, w obliczu ruin naszych miast — ośmiela się Adenauer pchać Niemcy z obcego nakazu ponownie na drogę awantur wojennych. **Łamiąc zasady demokracji, traktując konstytucję jak świstek papieru, depcąc brutalnie wolę narodu, rozstrzeliwując miłujących pokój Niemców, chce on za wszelką cenę podpisać wojenny „układ ogólny", aby przekształcić Niemcy zachodnie w poligon, w bazę wypadową i główną arenę wojny amerykańskiej.**

Na rozkaz obcy Adenauer chce rozszarpać ostatecznie na dwie części naszą wspólną ukochaną ojczyznę. Pragnie on przywrócić władzę dawnym ciemiężcom Niemiec, magnatom przemysłowym, bankierom i junkrom, którzy po dwakroć wtrącili Niemcy w otchłań katastrofy, a nasz naród — w straszliwe nieszczęście.

Istnieje jednak droga, która poprzez wspólne porozumienie między Niemcami prowadzi do pokoju dla Niemiec i dla całego świata.

Rząd radziecki w notach z 10 marca i kwietnia dał niezbity dowód, że występuje na rzecz natychmiastowych wolnych wyborów ogólno - niemieckich pod kontrolą czterech mocarstw oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. **Związek Radziecki zapewnia Niemcom na tej drodze suwerenność, niezawisłość narodową, swobody demokratyczne i szczęśliwe życie w pokoju.**

Ostatnia odpowiedź mocarstw zachodnich znowu odrzuciła te jasne, konkretne i odpowiadające prawdziwym narodowym interesom narodu niemieckiego propozycje Związku Radzieckiego.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej dowiedzie, że łączy nierozerwalnie obronę swych zdobyczy demokratycznych, zbrojną ochronę swego ojczystego kraju ze zdecydowaną i niezłomną walką o pokój i o przywrócenie jedności naszej ukochanej Ojczyzny.

Patrioci niemieccy w Niemieckiej Republice Demokratycznej!

Właśnie w tej krytycznej dla Niemiec chwili wszyscy obywatele naszej Republiki muszą zdać sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności za obronę jej ustroju demokratycznego, za ochronę swych zakładów pracy, swych domów i życia, za ochronę swojej Republiki — pierwszego państwa pokojowego w dziejach Niemiec.

W tym celu ludność w naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej musi utworzyć swe własne narodowe siły zbrojne i oddać je pod dowództwo swych najlepszych synów! **Te narodowe siły zbrojne będą służyły jedynie sprawie pokoju, jedynie obronie ojczystego kraju i jedności narodu; w ich szeregach nie będzie miejsca dla militaryzmu i nacjonalizmu.**

Patrioci niemieccy w Niemczech zachodnich!

Zbrodnia Adenauera pociągnęła za sobą bezpośrednio konieczność obrony Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Narodowi niemieckiemu musi jednak udać się, dzięki wspólnej walce udaremnienie planów Adenauera, by drogą pokojowego porozumienia doprowadzić do wyborów ogólnoniemieckich i do zawarcia traktatu pokojowego z jednolitymi niezależnymi Niemcami.

Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wzywa was, Niemcy we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do rozstrzygającej walki o ten cel.

Solidaryzujemy się całkowicie z każdym objawem oporu patriotycznego bez względu na przekonania polityczne i światopogląd tych, którzy opór ten stawiają. Solidaryzujemy się całkowicie z każdym Niemcem, który traktuje sprawę narodu, jako swoją własną sprawę.

W dalszym ciągu Rada Narodowa w odezwie swej stwierdza:

Solidaryzujemy się z apelem „Zrzeszenia Zwolenników Porozumienia między Niemcami" z dnia 19 maja w sprawie przeprowadzenia referendum ludowego: „Obecnie naród musi obwieścić swą wolę i zrealizować swe prawo do samookreślenia. Obecnie należy zasięgnąć opinii narodu — nadeszła bowiem chwila decyzji".

Bądźcie świadomi swej potęgi: W jedności — jesteście niezwyciężeni!

Młodzieży w Niemczech zachodnich!

Niechaj przykład młodego męczennika wolności Niemiec **Filipa Muellera** natchnie was entuzjazmem w walce o najszlachetniejsze cele ludzkie, o wolność narodu i o pokój!

Niemcy na Zachodzie i Wschodzie, na Północy i na Południu!

Zjednoczeni w tej powszechnej akcji oporu narodowego — będziecie niezwyciężeni. Niech naród zadecyduje: przeciwko wojennemu układowi ogólnemu — precz z Adenauerem — za traktatem pokojowym z całymi Niemcami! Niech żyją jednolite, niezawisłe, pokój miłujące Niemcy demokratyczne!

Bezczelne kłamstwa ludobójców amerykańskich nie zatuszują prawdy o heroizmie jeńców chińskich i koreańskich

19 bm. na plenarnym posiedzeniu delegacji prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir przytoczył fakty demaskujące amerykański plan tzw. „dobrowolnej repatriacji" i potępił stanowczo barbarzyńskie traktowanie przez Amerykanów jeńców koreańskich i chińskich.

Zwracając się do delegatów amerykańskich generał Nam Ir oświadczył:

Nie uda się wam ukryć faktu, że zamierzacie zatrzymać przemocą znaczną ilość jeńców koreańskich i chińskich.

Były komendant obozu Nr 76 na wyspie **Kożedo**, generał **Colson**, musiał przyznać, że w obozie tym przeprowadzane były przymusowe „selekcje" i że stosowano inne metody przemocy, ażeby zatrzymać jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej i wykorzystać ich jako mięso armatnie w agresywnej wojnie. Jak wynika z oświadczenia nowego komendanta obozu Nr 76, generała **Boatnera**, przymusowe „selekcje" będą nadal przeprowadzane. Obóz Nr 76 na wyspie Kożedo został otoczony przez uzbrojone oddziały wojskowe. **Nie ulega więc wątpliwości, że nadal będą stosowane krwawe metody terroru w celu zdławienia słusznej walki jeńców koreańskich i chińskich i że masakry jeńców nie ustaną.**

W zakończeniu generał Nam Ir wezwał delegację amerykańską aby zrewidowała swe stanowisko w sprawie jeńców.

★

W końcu kwietnia br. amerykańskie władze wojskowe utworzyły koło **Masanu** w Korei południowej nowe obozy dla koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Z obozów, położonych na wyspie Kożedo Amerykanie przetransportowali znaczną ilość jeńców do tych nowych obozów.

Początkowo Amerykanie twierdzili, że w obozach pod Masanem znajdują się tylko ci jeńcy koreańscy i chińscy, którzy „odmawiają" powrotu do Korei północnej. Obecnie okazuje się, że jeńcy ci „zbuntowali się".

Wiadomości podawane przez prasę amerykańską na temat sytuacji w nowych obozach jenieckich koło Masanu — pisze Agencja Nowych Chin — potwierdzają fakt, że **ani barbarzyński terror, ani krwawe masakry nie zdołają zmusić jeńców koreańskich i chińskich do wyrzeczenia się przysługującego im na mocy Konwencji Genewskiej prawa powrotu do ojczyzny.**

20 bm. agencje amerykańskie doniosły, że w kilku obozach jenieckich na wyspie Kożedo wybuchły „rozruchy". Jak wynika z komunikatu dowództwa 8 armii amerykańskiej w szpitalu jednego z obozów na wyspie Kożedo **lekarze i sanitariusze koreańscy i chińscy ogłosili głodówkę na znak protestu przeciwko złemu wyżywieniu i nieludzkiemu traktowaniu jeńców.**

Międzynarodowy Związek Studentów PROTESTUJE przeciwko zbrodni w Essen

Sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów skierował do rządu bońskiego telegram protestacyjny przeciwko napaści policji na pokojową demonstrację młodzieży i studentów w Essen. **W imieniu 5 milionów członków Międzynarodowego Związku Studentów** — stwierdza telegram — **wyrażamy jak najbardziej kategoryczny protest przeciwko brutalnym aktom policji w Essen.** Żądamy ukarania osób, które kazały otworzyć ogień do młodzieży i studentów.

PRACUJCIE, ABY WASZA PIĘKNA OJCZYZNA STAŁA SIĘ KWITNĄCYM OGRODEM SOCJALIZMU I POKOJU

— pisze czechosłowacka przodownica pracy Magda Pohorelcova do młodzieży polskiej

Drodzy polscy Przyjaciele!

U nas, w Czechosłowacji, niedawno obchodziliśmy uroczyście siódmą rocznicę wyzwolenia naszej ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką — 9 maja.

Narodowi radzieckiemu i jego wielkiemu chorążemu pokoju, Towarzyszowi Stalinowi zawdzięczamy, że nasza piękna ojczyzna została wyzwolona z pęt faszystowskiego niewolnictwa, że z fabryk, kopalni, hut i wielkich majątków zostali wypędzeni fabrykanci, obszarnicy i inni wyzyskiwacze ludu pracującego.

Nasze wolne życie jest radosne i dlatego nasza praca jest twórcza. Budujemy potężną Nową Hutę im. Klementa Gottwalda w Ostrawie i olbrzymi kombinat hutniczy HUKO na Słowacji pod Koszycami. Liczba naszych spółdzielni produkcyjnych na wsi wzrasta nieustannie.

I Wy, jak to widziałam na własne oczy w roku 1951, idziecie milowymi krokami naprzód. Widziałam Wasze nieujarzmione miasto — Warszawę, które — tak, jak śpiewaliście w swojej piosence:

„Na lewo most, na prawo most
a dołem Wisła płynie,
tu rośnie dom, tam rośnie dom
z godziny na godzinę".

naprawdę z godziny na godzinę wyrasta z gruzów. Przechadzałam się po trasie W-Z, po Krakowskim Przedmieściu i Nowym Świecie. Podziwiałam tempo pracy na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i w innych częściach Waszej pięknej, rodzącej się na nowo stolicy. Gdybym dziś przyjechała do Warszawy, na pewno nie poznałabym jej.

Teraz chcę Wam opowiedzieć o czymś, co jest moją wielką dumą i radością.

Pracuję jako wykańczarka w fabryce pończoch TATRASVIT w miejscowości Svit w Słowacji. Niedawno dostałam od naszego drogiego Prezydenta tow. Gottwalda zaproszenie na uroczystość pierwszomajową w Pradze, gdzie zostałam odznaczona na Zamku Hradczyńskim jednym z najwyższych odznaczeń — Orderem Pracy.

Ten wielki zaszczyt spotkał mnie dlatego, że jestem jedną z czołowych przodownic naszej fabryki.

A dopomogły mi w tym radzieckie doświadczenia. Posłuchajcie, jak to się stało:

Na jednej z konferencji wzorowych pracowników zobowiązałam się, że wykonam moją normę w 170 procentach i że nasz zespół, w którym pracuję wraz z innymi młodymi dziewczętami, stanie się zespołem przodującym.

Zaproponowałam więc mojemu kierownikowi, **aby tuziny pończoch, które dostawałam na maszynę związane w środku, zacząć wiązać z brzegu. Mogłam wtedy obszywać dokoła, chwytając 260 oczek i nie potrzebując rozwiązywać pończoch.** Moja propozycja została przyjęta z tym, że nie chodziłam sama po robotę, ale przynoszono mi ją na maszynę. **Ten prosty pomysł racjonalizatorski został wprowadzony nie tylko w całej naszej fabryce, ale we wszystkich podobnych fabrykach w kraju, a następstwem tego był wzrost wydajności pracy ogółem o 5 procent. Na mojej maszynie robiłam potem zamiast 450 par, 550 par pończoch.**

Nie poprzestałam jednak na tym osiągnięciu. **Przeczytałam o radzieckiej komsomołce Lidii Korabielnikowej i jej metodzie.** W pogadankach z moimi współpracownicami przekonałam je i pozyskałam dla zastosowania tej korzystnej dla rozwoju produkcji metody.

Często się zdarzało, że niektóre pończochy miały dziury. Wyrzucałyśmy je do odpadków. Po zastosowaniu mego pomysłu, nie wyrzucano już pończoch, ale ponieważ szło to łatwo, rozpruwano je, a materiał wracał natychmiast do wytwórni. W ten sposób co każdy 65-ty dzień wyrabiano pończochy z zaoszczędzonego materiału a do końca roku zrobiłyśmy z niego 15.840 par pończoch.

Nasze oszczędzanie materiału stało się potem bardziej wszechstronne oszczędzałyśmy igły, prąd elektryczny itd. a oprócz tego przekonywałyśmy na zebraniach innych pracowników naszej fabryki, że należy zacząć pracować metodą Lidii Korabielnikowej. Cała fabryka przyłączyła się do nas i w ten sposób **udało się całemu kolektywowi naszej fabryki zaoszczędzić — do końca roku — 9 milionów koron.**

Ale i na tym osiągnięciu nie poprzestaliśmy. Nasza fabryka dowiedziała się o radzieckim stachanowcu, Aleksandrze **Czutkichu** i jego brygadach. Wpadła nam również w ręce broszurka o doświadczeniach radzieckich pt. **„Wyrabiamy materiały pierwszorzędnej jakości".**

Wśród moich współpracownic spotkałam się z zastrzeżeniami. Mówiły:

„Przecież na jakość pończoch my nie mamy wpływu, to zależy od oddziałów, które pracują przed nami. Tam powinniby to zrobić".

Ostatecznie przekonałam je jednak, że właśnie my musimy zacząć, a to w ten sposób, że będziemy podczas przerwy w pracy mówić o wszystkich brakach i stwierdzać, kto je spowodował. Potem zwrócimy powodującemu braki oddziałowi uwagę na jego niedociągnięcia. W ten sposób skłonimy pracowników tego oddziału do wprowadzenia metody stachanowca Czutkicha. Dziewczęta zgodziły się na to. Znowu osiągnęłyśmy sukces. **Braki, które w odniesieniu do jednego gatunku dochodziły, do 8,1 procent, zmniejszyły się w krótkim czasie do 6,1 procent.** Posunęłyśmy się jednak dalej i wkrótce wprowadziłyśmy w całej produkcji pończoch współzawodnictwo o lepszą jakość — tzw. **„pasy jakości".**

Doszłam w swej pracy do takiej wprawy, że **maszyna pracowała dla mnie zbyt wolno. Zwróciłam się więc do towarzyszy-mechaników, aby zwiększyli obroty mojej maszyny z 220 na 245 na minutę, a później na 360.**

Przy tej szybkości wykonuję swą normę w 250 procentach.

Zadania naszej Gottwaldowskiej Pięciolatki, udało mi się już wykonać i na cześć tegorocznego 1-go Maja, zobowiązałam się, **że zadania drugiego roku drugiej pięciolatki wykonam do dnia rocznicy urodzin towarzysza Stalina.**

W naszej fabryce jest jeszcze wiele pracownic, które osiągają gorsze niż ja wyniki. Zdecydowałam się dlatego pomagać im. Przebywam wśród naszych uczennic i zaznajamiam je z nowymi sposobami pracy, swoją radą pomagam im w pokonaniu trudności, które niegdyś sama musiałam pokonywać.

Wkrótce znajdą się między nimi takie, które będą pracować jeszcze wydajniej niż ja i to będzie dla mnie największą radością.

Wiem, że dobrze pracująca jednostka wiele znaczy, ale o ile większe znaczenie ma dobrze pracujący kolektyw!

Zdaję sobie także sprawę, że osiągnięcia moje stały się możliwe dzięki współpracy wielu ludzi — całego kolektywu naszej fabryki — dzięki opiece i wskazówkom koła CSM, którego jestem członkiem i dzięki kierownictwu naszej organizacji partyjnej. Obecnie i ja jestem kandydatem Komunistycznej Partii Czechosłowacji.



Towarzysze i Towarzyszki w bratniej Polsce! Zbliża się Wasze radosne święto — 22 lipca — rocznica położenia podwalin Waszej Ludowej Ojczyzny, o której wolność walczyliście tak, jak i my, u boku Armii Radzieckiej.

Zbliża się dzień Waszego wielkiego Zlotu — Zlotu Młodych Budowniczych Polski Ludowej.

Przesyłam w imieniu naszej młodzieży gorące serdeczne pozdrowienia Wam, górnikom z Katowic, robotnikom Pafawagu we Wrocławiu, budowniczym Nowej Huty, murarzom, pracownikom i technikom przemysłu tekstylnego, całej pracującej i uczącej się młodzieży polskiej.

Życzę Wam, abyście za przykładem radzieckich stachanowców i robotników pomyślnie wykonywali zadania Waszego Planu 6-letniego i przekształcili Waszą piękną ziemię polską w kwitnący ogród pokoju i socjalizmu.

MAGDA POHORELCOVA
Tatrasvit
Svit, powiat Poprad

Poczta „Sztandaru Młodych"

Na Wielki Konkurs Przedzlotowy na najlepszą korespondencję tygodnia otrzymaliśmy do dnia 12 V następujące listy

Antoszek Mieczysław — Toszek ul. Gliwicka, pow. Gliwice, Zasadnicza Szk. Zaw., **Antonowicz Benedykt** — Gliwice, ul. Bojkowska 28, **Burda Adolf** — w. Ulów, poczta Łosinice, pow. Tomaszów Lubelski, **Baliński Jerzy** — Sosnowiec, Państw. Technikum Energetyczne, **Bednarski Marian** — Miechów, ul. Łukasińskiego 1 m. 6., **Duch Maria** — Płock, ul. Stalina 23, **Fic Marian** — w. Korytko, poczta Wyszomierz, pow. Nowogard, woj. szczec., **Fryczkowski Jan** — Izbica Kuj. pow. Koło, Ogóln. Szk. st. lic., **Gierada Jan** — Opatów Kiel., Państw. Lic. Ogóln. im. Głowackiego, **Gąsowski Wacław** — Świebodzice, pow. Świdnica, Państw. Techn. mechaniczne, **Górniak Jarosław** — PGR Racimiewo, poczta Domisłów, pow. Człachów, woj. koszalińskie, **Gawrysiak Tadeusz** — Opoka Duża, poczta Annopol pow. Kraśnik, woj. lubelskie, **Grzegorzewski Edmund** — Wschowa, Plac Kosynierów nr 1, woj. zielonogórskie, **Jadczak Lech** — w. Wiejca, poczta Kampinos, pow. Sochaczew, woj. w-wskie, **Kowalski Franciszek** — Żyrardów, ul. Waryńskiego 22 m. 8., **Kwiatkowski Jerzy** — Jasawa, ul. Tulmeszańska 46, pow Żnin, **Kopiszka Józef** — Brusy, ul. Polna 2, pow Chojnice, woj. bydgoskie, **Krupa Jan** — w. Gadka, poczta Kołbiel, pow. Mińsk Maz., **Lipski Tadeusz** — Wąbrzeźno, ul. Kopernika nr 2, **Lelko Józef** — Wierzaszów, poczta Żmigród Nowy, pow. Jasło, **Miller Lesław** — Witków nr 25, poczta Okmiany, pow. Złotoryja woj. wrocławskie, **Majchrzak Jan** — w. Stary Przylep, poczta Wierzbno, pow. Pyrzyce woj. szczecińskie, **Markiewicz Lech** — Lidzbark Warmiński ul. Orła Białego 5, **Puto Włodzimierz** — Wodzisław — Brzezie, poczta Wodzisław, k. Jędrzejowa, woj. kieleckie, **Rakowska Henryka** — Szczecin, Państw. Technikum Handlowe, **Rączka Ryszard** — Szczecin, Mscięcino ul. Asfaltowa 10, **Rogowski Wojciech** — Szkoła Ofic. „B", **Statkiewicz Marek** — Raciąż k/Sierpca ul. Płocka 16, **Smycz Józef** — Leżajsk pow. Łańcut, woj. rzeszowskie, **Śladowski Czesław** — Środka Śląska ul. Stalina 10, **Szostek Bolesław** — Krasnystaw, Zasadn. Szkoła Metalowa, **Skiba Jan** — Zamość ul. Szczebrzeska 17a., **Szyldatk Zofia** — Lębork, Lic. Pedagog. TPD, **Tochwin Jan** — Sadowice, pocz. Kąty Wrocł. Spółdz. Prod. „Przebój", **Teodoruk Czesław** — Lubsko, ul. Żymierskiego 12, pow. Krosno, woj. zielonogórskie, **Waszak Henryk** — Gorardowa, poczta Borykowo, pow. Września, woj. poznańskie, **Ziomek Tadeusz** — Ostrów Mazowiecki, Technikum Finansowe, **Żurkowski Wiesław** — Szkoła Oficerska, **Rykówna Maria**, Radziszów — pow. Kraków Nd. 123 Zawodzie, **Błachówna Aleksandra** — kl. Ia Kurs Teletechniczny, **Bartnik Bogumił** — Hajduki Wąskie 79., pow. Nysa, woj. opolskie, **Chmielnicki Stanisław** — Bałtów, pow. Starachowice, woj. kieleckie, **Cabaj Marian** — Głopoczów nr 69, pow. Myślenice, **Gedrajde Edzia** — Szczecin, ul. Bolesława Krzywoustego 73 m. 6, **Kurdej Józef** — w. Gadka nr 4, gm. Kołbiel, pow. Mińsk Maz., **Kostrzewa Henryk** — Lublin, ul. Boczna Krańcowa 83, **Łapiński Czesław** — P. T. M. w Nysie, **Maciak Józef** — uczeń kl. Xa Szkoły Ogólnokształc. w Tarnowie.

Jak pisaliśmy, nagrody otrzymali kol. kol. **Kazimierz Kaczmarczyk** z Psar i **S. Agent** ze Szczecina. Koledzy podani wyżej nie otrzymali więc nagrody. Niektóre korespondencje wykorzystamy w gazecie, za które autorzy otrzymają osobne honorarium.

Red.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-2, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorowa (zakładowa) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja. Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20 wew. 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
345
3-B-16783